Na str. 2: Na alarm

NR. 180 (4973). CZ. WARSZAWA, NIEDZIELA 29 MAJA 1932 r. Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół d 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy.
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Przegrana karta

Powracamy co pewien czas do naszych t. zw. **konserwatystów**. Nie dlatego to czynimy, byśmy mieli sądzić, że wnoszą oni do życia polskiego jakieś osobliwe walory kultury, doświadczenia politycznego, umiaru. Nic podobnego. Gdy taki **„Dzień Polski"** zabiera się niekiedy do „polemiki", — to rozbawiony czytelnik otrzymuje próbki „żargonu marynarskiego", jak mawiał nieboszczyk **Plechanow**; nawet występy publicystyczne **„Walki"** wyglądają w porównaniu, jak niewinna dziewica.

Doświadczenie polityczne? Starowinka „Czas" owinięty jest jeszcze zawsze w togę uroczystą, ile razy przemawia „z katedry" do zasłuchanych nabożnie docentów krakowskiego uniwersytetu. Ale człek pamiętliwy, który nie chce — zwyczajem ludzi pamiętliwych — wymazać z mózgu równie uroczystych wywodów o „racji stanu" w tragi - komicznej epoce wojennego „aktywizmu", — taki człek złośliwy również z pewnym rozbawieniem bierze do ręki kolejne numery **„Czasu"**.

A **umiar?** Szkoda mówić! zagubiony został po drodze od tajemniczego samochodu gen. **Zagórskiego** do nieoświetlonych **samochodów brzeskich.**

***

Nie „kultura" więc obyczajowa **konserwatystów,** nie ich „doświadczenie polityczne" i nie ich „umiar" decydują o tem, że się nimi interesujemy. Chodzi o coś innego **Przewrót majowy** dał im „jedyną okazję" Zostali wyciągnięci z niebytu politycznego i posadzeni krzepką dłonią oficerską na siodło. Stali się **sztucznie wytworzoną**

siłą społeczno - polityczną.

Pod osłoną płaszcza p. marsz. **Piłsudskiego** objęli faktycznie ster **państwowej polityki gospodarczej.** „Reprezentują" ciężki przemysł, bankowość, wielkie rolnictwo. Piastują mandaty poselskie i senatorskie; zasiadają w radach i w zarządach karteli; uprawiają dyplomację; wydają pisma; odsądzają przeciwników od czci i wiary; kiwają palcem przed nosem poniektórych ministrów; ministrowie są grzeczni, uprzejmi i ustępliwi... Słowem — raj na ziemi.

***

A **rezultat** tego **wpływu** „sfer gospodarczych" i „żywiołów gospodarczo odpowiedzialnych" na politykę Państwa?

NĘDZA — NIEPEWNOŚĆ JUTRA — ROZPACZ — WŚCIEKŁOŚĆ.

***

Niema co mówić! Pięknie—„zdali egzamin"! W latach 1917 — 1918 „zdali" go **politycznie,** wierzgając w orędzie **Wilsona;** teraz znowu „zdali" **gospodarczo.** Pokazali bardzo... namacalnie, jak potrafią krajem kierować i czego potrafią dokonać.

***

I — rzecz ciekawa — wszak nasi **konserwatyści** nie mają najmniejszego wpływu na **młodzież.** Młodzież ziemiańska — to **„Obwiepol"**. Młodzież „sanacyjna" — to mieszanina antyparlamentaryzmu z hasłem kontroli nad produkcją i z histerycznemi niekiedy pokłonami w stronę „piatiletki", w najlepszym — dla konserwatystów — razie z „katolickim zastrzeżeniem". **Konserwatyści** nie pociągają niczym młodego pokolenia. Ich „najmłodsi" — to p. **Mackiewicz**, który „chadza własnemi drogami i o to nie dba, gdzie" oraz p. **Piasecki.** „Strumień ginie w lotnych piaskach pustyni"...

***

Zato mieli **konserwatyści** swój wielki dzień tryumfu. To było niedawno — w godzinach warszawskiej **„narady gospodarczej"**. Ich myśli, ich teorje, ich poglądy komunikowano z trybuny Senatu Rzeczypospolitej p. Prezydentowi i Radzie Ministrów „towarzysza **Prystora"** wedle subtelnego dowcipu p. **Moraczewskiego.** W tym dniu konserwatyści staneli u szczytu swoich powodzeń: **podbili ostatecznie obóz „sanacyjny"**. Konkurencyjne zastrzeżenia **„Walki", ZZZ.** i rozczulającego **„Przełomu"** nie przedstawiają się groźnie. Wkroczyli na Kapitol. Zapomnieli o pradawnej mądrości Rzymian, że od Kapitolu do Skały Tarpejskiej droga jest niedaleka...

***

Po maju zagrali **konserwatyści „va banque"** na kartę „sanacji". **Karta jest przegrana.** Często chwila największego tryumfu bywa początkiem ostatecznej klęski. Czy ks. **Radziwiłł** będzie miał prawo skarżyć się na „towarzysza **Prystora"?** Z pewnością — **nie.** W dwugłosie konserwatywno - pułkownikowskim rolę „naiwniaczków" grają raczej pp. pułkownicy.

Odpowiedzialność jest niewątpliwie **wspólna. Ale rachunek gospodarczy**

Polska przedłoży w pierwszym rzędzie tym **klasom społecznym,** które „reprezentują" z taką „kulturą obyczajową", z takim „doświadczeniem politycznym" i z takim „umiarem" pp. politycy t. zw. konserwatywni.

L. T.

Stanowisko lewicy radykałów społecznych

Deklaracja „młodych", złożona Herriotowi

W dn. 31 maja zbiera się, jak już donosiliśmy **Komitet Wykonawczy** radykalno-społecznej partji francuskiej.

W stronnictwie istnieje t. zw. **grupa młodych,** stojąca na stanowisku **ścisłej współpracy z socjalistami.** W imieniu tej grupy złożona została onegdaj deklaracja na ręce **Herriota.** Deklaracja domaga się, by przedstawicielstwo parlamentarne radykałów społecznych stosowało się w swej polityce ściśle do uchwał Kongresu stronnictwa. Uchwały Kongresu odpowiadały zapatrywaniom „młodych".

Międzynarodowy Dzień Dziecka

Odezwa Międzynarodówki Wychowania Socjalistycznego

W roku ubiegłym w Wiedniu po raz pierwszy obchodzono uroczyście **Międzynarodowy Dzień Dziecka.** Druga Olimpjada robotnicza zgromadziła w Wiedniu organizacje gimnastyczne i sportowe z całego świata i nie tylko w Wiedniu, lecz na całym świecie rozpoczęła uroczystości swoje **„Dniem Dziecka".** Wszędzie tam, gdzie istnieją organizacje gimnastyczne, sportowe, lub też **Towarzystwa Przyjaciół Dzieci,** równocześnie o tejże samej godzinie święcono uroczystość zbratania z ogółem dzieci robotniczych całego świata.

Międzynarodówka Socjalistycznego Wychowania zamierza corocznie święcić **ten Międzynarodowy Dzień Dziecka.** W niektórych krajach dotychczas już obchodzono „Dzień proletarjackiego Dziecka", jako „Święto wiosny". Dzień ten powinien corocznie w czerwcu, jako **„Międzynarodowy Dzień Dziecka"** stać się świętem **Solidarności** Dzieci robotniczych wszystkich krajów. Dzieci robotnicze i rodzice — proletarjusze powinni uświadomić sobie, że są zespoleni, że dzieci robotnicze doby obecnej muszą być i będą klasowymi bojownikami Jutra. A dla rodziców klasy robotniczej dzień ten powinien stać się wezwaniem do przysposobienia dzieci do tej walki, oraz do wyrabiania w nich przywiązania i dumy z powodu przynależności do klasy robotniczej.

Rodzice - proletarjusze! Dzieci Wasze łatwiej znajdą drogę do **Socjalizmu,** jeżeli Wy im ją wskażecie. To wszakże przekracza, w znacznej mierze, siły poszczególnych rodzin robotniczych. Podobnie, jak tylko wspólnemi siłami możecie pokonać kapitalizm, oraz zbudować Socjalizm, tak samo też **tylko zjednoczeni** możecie wychować dzieci Wasze dla **Socjalizmu.**

Niema ważniejszego, ani też większego zadania ponad wychowanie Waszych dzieci. Jeżeli, jako Socjaliści, chcecie dokończyć Waszego dzieła, jeżeli chcecie je przekazać przyszłym pokoleniom, musicie się skupić w organizacjach socjalistycznych, które jedynie mogą dzieciom Waszym dać wychowanie socjalistyczne. **Bez socjalistycznie wychowanych ludzi nie będzie wcale Socjalizmu!**

Nie pozostawiajcie wychowania Waszych dzieci burżuazyjnemu Rządowi, ani opiece Waszego przeciwnika klasowego. Na szkołę, ani też na publiczne instytucje wychowawczo - opiekuńcze nigdzie nie możecie liczyć. Albowiem wpływają one na dzieci w duchu mieszczańsko - kapitalistycznym, starając się zrobić z nich biernych poddanych, dogodne źródło wyzysku. O działalności klasowo uświadomionych, socjalistycznych rzesz robotniczych, w najlepszym razie przemilcza się, w zasadzie zaś spotwarza się ją i fałszuje. Panująca klasa wychowuje dzieci robotnicze przeciwko ich własnym interesom, w duchu obcego im autorytetu.

Pragniemy „wyrwać wychowanie z pod wpływu klasy panującej". Zaprawiamy dzieci do samodzielności, do twórczego udziału w **wspólnocie** wychowujemy je na demokratycznych, społecznie i klasowo wyrobionych ludzi, świadomych swych zadań i celów. Wzywamy Was do wyzwolenia ducha, woli i serc dzieci Waszych z więzów mieszczańskiego wychowania, oraz do wychowania ich w myśl zasad **WSPÓLNEGO DOBRA, SOLIDARNOŚCI I SOCJALIZMU.**

Wyzwolenie dzieci klasy robotniczej może być wyłącznie dziełem **klasowo uświadomionych rodziców-proletarjuszy.**

MIĘDZYNARODÓWKA SOCJALISTYCZNEGO WYCHOWANIA.

Wiedeń, maj 1932 r.

*

ROBOTNICZE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI w Polsce zamierza połączyć obchody „DNIA DZIECKA" z manifestacjami „TYGODNIA KOBIET", wyznaczonemi na czas od 5 do 12 czerwca. Wzywamy wszystkie Oddziały R. T. P. D. w całym kraju, by niezwłocznie przystąpiły do prac przygotowawczych w porozumieniu z miejscowemi organizacjami partyjnemi, wydziałami kobiecemi i klasowemi związkami zawodowemi.

Wskazówki szczegółowe ogłosimy w najbliższych numerach „ROBOTNIKA".

Od Redakcji

Ze względów, niezależnych od nas — po wczorajszej konfiskacie — nie możemy podać do wiadomości publicznej szczegółowego i sprawdzonego na miejscu przez naszego specjalnego wysłannika opisu wypadków piątkowych w ŻYRARDOWIE.

„Iskra"

Półurzędowa agencja **„Iskra"** ogłosiła wczoraj w prasie „sanacyjnej" jakiś komunikat o „zdradzieckiej akcji zagranicznej" polskich partyj opozycyjnych, która to „akcja zdradziecka" ma wynikać z artykułu **„Populair'a"** z czwartku ubiegłego; „akcja zdradziecka" polegałaby na przeszkadzaniu w zaciągnięciu pożyczki zagranicznej we Francji dla Polski, przytem **„Iskra"** stwierdza o kilka wierszy wyżej — z logiką godną podziwu, — że Rząd polski bynajmniej się nie stara o pożyczkę we Francji.

Czwartkowy **„Populaire"** do nas wczoraj jeszcze nie doszedł; nie znamy więc treści owego artykułu i nie możemy o nim nic powiedzieć. Jeżeli zaś chodzi o sam wyczyn **„Iskry"** w stylu słynnego „zamachu bombowego", — to przechodzimy nad nim do porządku dziennego z **pogardliwem wzruszeniem ramionami.**

Sprawa tow. J. Grzecznarowskego

Sprawa traktowania tow. **Józefa Grzecznarowskiego** w więzieniu radomskim stała się prawdziwą

SPRAWĄ

t. zn. rzeczą, która poruszyła opinję publiczną, a przedewszystkiem **opinję klasy robotniczej.**

Tow. **Grzecznarowski** nie był więźniem śledczym; odsiadywał **jednomiesięczne więzienie** na zasadzie wyroku prawomocnego; żadne więc „tajemnice śledztwa" nie wchodziły i nie wchodzą tu w grę. **Szykany.** stosowane przez administrację więzienną, nie opierały się w danym wypadku na żadnej „interpretacji" przepisów o więźniach śledczych; były to **szykany** — „poprostu", nawet bez podstawy „interpretacyjnej", świadczące dosadnie o poziomie moralnym tych panów, których „sanacja" postawiła na czele wieziennictwa radomskiego. Te „złośliwości" w stosunku do żony i córeczki tow. **Grzecznarowskiego,** te „badania". co więźniowi przesyłają do jedzenia, — to są postępki tak brzydkie, tak... **parszywe** moralnie, że nie trzeba właściwie o nich pisać; wystarczy je **napiętnować.**

Sama sprawa nie przeminie bez echa. Bedziemy o niej pamiętali. I przypomnimy ją we właściwym czasie.

S. K

***

Tow. J. GRZECZNAROWSKI miał wczoraj zakończyć odsiadywanie więzienia. Godzinę wypuszczenia go na wolność, uważano za... „tajemnicę urzędową".

Związek pracodawców na Górnym Śląsku

Zerwał rokowania o nową umowę

Rokowania w sprawie nowej umowy zbiorowej w górnictwie górnośląskiem zostały ZERWANE, z winy pracodawców, którzy oświadczyli, ŻE NIE MAJĄ ZAMIARU ROZPATRYWAĆ PROJEKTU, WYSUNIĘTEGO PRZEZ ZWIĄZKI ROBOTNICZE, a ponieważ związki nie przyjęły znanego projektu pracodawców, ci ostatni uważają dalsze rokowania za uniemożliwione (!).

Niepoczytalność

Wczorajszy **„Dobry Wieczór"** —część składowa t. zw. Prasy Polskiej (**„Express Poranny"** i **„Kurjer Czerwony"**) ukazał się z ogromnym nagłówkiem na pierwszej stronicy:

„PRZED WOJNĄ POLSKI I NIEMIEC".

Nie można nazwać tego wybryku inaczej, niż **krańcową niepoczytalnością.** Że hitlerowcy mają interes w szerzeniu **paniki,** — to rozumiemy. Ale jaki ma sens szerzenie „wzajemnej" paniki wojennej w Polsce, — tego nikt o zdrowych zmysłach zrozumieć nie potrafi. W każdym bądź razie nie leży ona z pewnością **w interesie Państwa Polskiego.**

W Austrji

Podczas onegdajszych zajść między hitlerowcami a socjalnymi demokratami w Linzu i w Hötting dwóch hitlerowców zostało zabitych; około 100 osób odniosło ciężkie i lżejsze rany.

Pod czerwonym sztandarem organizujemy

„TYDZIEŃ KOBIET"

od 5 do 12 czerwca

Opary kołtuństwa

Zaledwie umilkły echa łobuzerskiej napaści, dokonanej we Lwowie na prof. Bartla przez nacjonalistyczną studenterję, a już dochodzą stamtąd wieści o nowym skandalu; tym razem na tle teatralnem. Oto teatr lwowski, pozostający nb. pod kierownictwem posła z B. B. p. W. Horzycy, wystawił głośną sztukę sowieckiego pisarza Tretjakowa p. t. „Krzyczcie, Chiny". Niewiadomo dlaczego — sprawa politycznego i społecznego wyzwolenia chińskich parjasów, będąca tematem tej sztuki, dotknęła do żywego „patrjotyczne" uczucia lwowskiego kołtuństwa, które w osobach swych najmłodszych przedstawicieli z kół korporanckich zaprotestowało w-równie niemądry, jak brutalny sposób przeciwko wystawieniu sztuki rosyjskiej, odpowiednio zresztą spreparowanej i „złagodzonej" przez naszą cenzurę. Najciekawsze, że władze miejscowe jakby się zlękły tych wybryków niepoczytalnych młodzieniaszków; naskutek wyczynianych przez nich w teatrze awantur, polecono dyrekcji ograniczyć ilość przedstawień dramatu Tretjakowa, a i same przedstawienia obstawiono rozmaitemi zastrzeżeniami.

Niedawno pisaliśmy na tem miejscu o szczególnych zainteresowaniach „wyższych sfer towarzyskich" Lwowa na tle procesu Gorgonowej. Zupełnie podobnie i nie mniej ostro ocenia te rzeczy bezpośrednio poinformowany „Kurjer Lwowski", pisząc m. in.: „Gdy do tego dodamy te rozkołysane namiętnością tłumy kobiet, zalegających całemi dniami salę sądową i dyszących chęcią zemsty, — gdy uprzytomnimy sobie ów tłum podmiejski, kamieniami obrzucający kibitkę policyjną, wiozącą Gorgonową na wizję do Brzuchowic, — to zaiste pokłosie doświadczenia z procesów sądowych i obserwacji nastrojów społeczeństwa jest nad wyraz smutne"...

Istotnie. Gdzież zaginął bohaterski okres dziejów Lwowa, związany z zaraniem naszego odzyskanego bytu państwowego? Dzisiaj, gród nadpełtwiański ma całkiem inne zainteresowania i upodobania. Zgniłe jaja — awantury w teatrze — zapach krwi, zbrodniczo przelanej — oto co pociąga „towarzystwo" lwowskie i służy młodym i starszym za „rozrywkę". W siódmym roku nieprzerwanej „sanacji moralnej", w dobie powszechnej niemal nędzy i rozpaczy — gęstnieją nade Lwowem opary kołtuństwa, zatruwając serca i umysły, wyzwalając najbrudniejsze instynkty. Zresztą, na obszarach ziem polskich Lwów nie jest bynajmniej pod tym względem—wyjątkiem.. **Bd.**

Postulaty robotników i urzędników huty Bismarka

W dn. 27 maja udała się do Min. Pracy, oraz do Min. Przemysłu i Handlu delegacja Rady zakładowej robotników i urzędników huty **Bismarcka w Wielkich Hajdukach,** przedkładając memorjał, dotyczący spraw: **redukcji, wypowiedzenia umowy zarobkowej, emerytur.**

Delegacja przedstawiła postulaty robotników i urzędników, domagając się ich zrealizowania. Ministrowie: pracy, oraz przemysłu i handlu przyrzekli rozpatrzeć te sprawy.

Z ramienia Związku Metalowców, w delegacji wziął udział tow. **Piontek.**

Na alarm!

Masowe redukcje w kolejnictwie!

O budżecie naszych kolei już pisaliśmy oświetlając cyfrowo lekkomyślne, a dla kolejnictwa naszego zupełnie **zabójcze eksperymenty,** jakie z naszem największem i najważniejszem przedsiębiorstwem państwowem są obecnie urządzane...

Takim ze stanowiska gospodarczego zupełnie **niedorzecznym,** a ze stanowiska państwowego **wręcz niesumiennym** eksperymentem jest, że z przedsiębiorstwa — jak **wykazują cyfry!** — dziś już **zupełnie deficytowego,** nasze „sfery miarodajne" postanowiły wycisnąć w **tym roku 70 milj. zł. „czystego zysku"** dla podparcia kulawej „równowagi budżetowej"... Rzecz druga to obarczanie przez kryzys i przez fiskalizm i tak już zmaltretowanego kolejnictwa, jeszcze w dodatku wydatkami, które idą w **dziesiątki miljonów, a z potrzebami** kolei **nie mają absolutnie nic wspólnego!**

Rezultatem tego jest że kolej przy szczupłych obecnie swych dochodach ograniczać musi z miesiąca na miesiąc swe wydatki i to takie, które są związane **ze sprawnością i bezpieczeństwem komunikacji,** co zagraża kolejom poprostu ruiną!...

Najczęściej stosowanym, bo najłatwiejszym, środkiem „oszczędzania" w wydatkach, a więc fabrykowania **„nadwyżek" z eksploatacji** przedsiębiorstwa, obok redukcji dni pracy we wszystkich działach, a przedewszystkiem warsztatowym i drogowym (utrzymanie bezpieczeństwa szlaków!) jest **masowa redukcja osobowa,** która **zwiększa coraz bardziej bezrobocie w kraju.**

Ale gdy poszczególne dyrekcje rozdzielają pracę jak mogą, by w zwalnianiu pracowników przecież zachować **jakąś miarę i jakieś względy** dla ludzkiej egzystencji to specjalnie **okręg krakowski** — wsławiony już w opinji **ujawnionem tam łapownictwem i kradzieżami!** — z jakiemś wręcz już niepojętem barbarzyństwem **wyrzuca pracowników odrazu całemi masami,** z niczem się nie licząc!

Nie tak dawno temu z różnych warsztatów w tamtejszym okręgu zwolniono **przeszło 100 ludzi,** nie licząc już zwolnień w innych działach... Przed 2 tygodniami z warsztatów tarnowskich zwolniono **przeszło 50 pracowników...** Obecnie dowiadujemy się, że w tych samych warsztatach otrzymuje wypowiedzenie **odrazu... 90 ludzi!** Małuczko, a warsztat **stanie pustką...** W małej parowozowni w Rzeszowie ma wylecieć podobno **połowa pracowników** (przeszło 20). W innych warsztatach **również zapowiedziane są zwolnienia...**

Dla należytego oświetlenia tej niesłychanej polityki, że przedsiębiorstwo państwowe **samo zwiększa bezrobocie, a więc i kryzys w kraju,** przytaczamy poniżej parę tylko cyfr, wykazujących, na co jednak — mimo wszystko! — kolej... **pieniądze jednak mieć musi!**

W budżecie P. K. P. za r. 1931/32, a więc w poprzednim, **już deficytowym,** figurują — i to w **rozchodach na eksploatację P. K. P...!** — następujące wydatki: a) **na lotnictwo (!!) 15 milj. zł. (!),** b) **na potrzeby administracji wojskowej 12 milj. zł. (!),** c) **na stocznię gdańską (!) 22 milj. zł. (!),** d) **na premje eksportowe dla węgla wywożonego na rynki skandynawskie 30 milj. zł. (!)** — **razem przeszło 80 milj. zł.** „Przewidywany" **„czysty (!) zysk"** (!!) dla Skarbu **przeszło 40 milj. zł.**

Też same, co powyżej wydatki, figurują i w nowym budżecie P. K. P. na rok 1932, z pewnemi tylko różnicami in minus, gdyż budżet nowy obejmuje **tylko trzy kwartały,** do 31 grudnia b. r. i z tą jeszcze **najciekawszą różnicą,** że poprzednio „przewidziano" dla Skarbu „czysty zysk" 43 milj. zł., a obecnie, gdy sytuacja finansowa kolejnictwa **znacznie się pogorszyła** i gdy z tego powodu ludzi **masowo się wyrzuca,** ów „zysk" iście „czarnoksięski" wyśrubowano za rok. na... **70 milj. zł.**

Dla sanacyjnych ekonomistów zyski z P. K. P. **„wzrastają"** w miarę... **wzrostu ogólnego deficytu budżetowego!!**

O stoczni gdańskiej i o innych rzeczach napiszemy jeszcze osobno, bo to historje... bardzo ciekawe. Najciekawsze zaś, to **obarczanie jednego tylko kolejnictwa** wydatkami, pod któremi ono **coraz szybciej się załamuje.**

Czy można o to winić Centr. Zarząd kolejowy? Naszem zdaniem — nie. W dzisiejszych stosunkach musi robić to, co mu **„wyższy czynnik"** dyktuje. Ale wolno żądać od M. K., by **ściśle wglądało w gospodarkę poszczególnych dyrektorów** kolejowych bez względu na ich „ustosunkowanie", boć tu **przecie o interes państwa idzie...**

W szczególności **winno M. K. zbadać:** 1) czy prawdą jest, że p. dyrektor **Bobkowski,** który **„dla oszczędności"** ludzi **masowo wyrzuca, otrzymał na koszt kolei urządzenie dla mieszkania ZA SUMĘ 15.000 ZŁ., a jeżeli prawda, czy każe mu tę sumę zwrócić?!**

2) **czy i jakie wykonywa się tam roboty z kolejowego materjału, kolejowemi siłami i pieniędzmi na... niekolejowe cele.** **zk.**

Międzynarodówka Socjalistyczna

w sprawie wojny na Dalekim Wschodzie i w sprawie Gdańska

Ogłaszamy dzisiaj obszerne streszczenie uchwały Egzekutywy **Międzynarodówki Socjalistycznej** w sprawie wojny na Dalekim Wschodzie oraz tekst dosłowny uchwały w sprawie sytuacji w Gdańsku. **Red.**

Groźba wojny na Dalekim Wschodzie

Egzekutywa **Międzynarodówki** uchwaliła ostrą rezolucję w sprawie **Dalekiego Wschodu.** Rezolucja zwraca uwagę na przygotowania wojenne Japonji, która gromadzi wojska na granicy Sowietów. Bezczynność a nawet przychylność pewnych wielkich mocarstw umożliwiły Japonji uchylić się od jej zobowiązań, wypływających z przynależności do Ligi Narodów. Japonji zezwolono na odrzucenie arbitrażu i na gromadzenie wojska w Szanghaju i Mandżurji. Wojna japońsko - rosyjska byłaby na rękę reakcji, nietylko w Sowietach, lecz na całym świecie. Atak Japonji na Rosję może wzniecić wojnę światową. Robotnicy nie powinni dać się wciągnąć w tę wojnę, powinni zażądać moralnego potępienia Japonji oraz:

1) niezwłocznego oczyszczenia Szanghaju i Mandżurji od wojsk japońskich,

2) w razie odmowy, wycofania posłów zagranicznych z Japonji,

3) zastosowania sankcyj (kar) natury gospodarczej i finansowej,

Jeżeli, mimo to Japonja będzie trwała w przygotowaniach wojennych, Międzynarodówka zawezwie Międzynarodówkę Zawodową do wspólnej akcji, celem uniemożliwienia produkcji, naładowania i przewozu wszelkiej amunicji, przesyłki materjału wojennego i towarów do Japonji, oraz przeprowadzenia bojkotu okrętów przychodzących do Japonji i odchodzących stamtąd.

Robotnicy powinni przeszkodzić rozszerzeniu się wojny i przyłączeniu się innych krajów do ataku na Rosję Międzynarodówka uważa, że w razie wojny Sowietów z Japonją, powinna ustać wszelka akcja wewnątrz Rosji, któraby mogła osłabić siłę obronną Sowietów.

Niebezpieczeństwo faszystowskie w Gdańsku

Egzekutywa MIĘDZYNARODÓWKI SOCJALISTYCZNEJ zwraca uwagę robotników wszystkich krajów na najświeższe wydarzenia w wolnem mieście Gdańsku.

Rząd, opanowany przez narodowych socjalistów (hitlerowców) ostatnio zawiesił nad klasą robotniczą stan wyjątkowy. Rozwiązanie Robotniczej Obrony, zakaz wydawania organu socjalistycznego „Danziger Volksstimme", za mordowanie przez faszystów funkcjonarjusza partji socjalistycznej — wszystko to wskazuje, w jakim kierunku rozwijają się wypadki: ku zniszczeniu praw klasy robotniczej. Liga Narodów, która jest protektorką konstytucji Wolnego Miasta, ma za obowiązek przedsięwziąć kroki przeciwko wyraźnemu pogwałceniu tej konstytucji.

Jawna czy ukryta dyktatura faszystowska w Wolnem Mieście Gdańsku, w sąsiedztwie... byłaby straszliwą groźbą dla pokoju światowego w jednym z najniebezpieczniejszych punktów Europy. Liga Narodów musi uczynić wszystko, co może, dla zapewnienia pokoju.

Egzekutywa M. S. wzywa robotników wszystkich krajów do protestu przeciwko uciskowi klasy robotniczej w Gdańsku i w Polsce, który jest groźbą dla pokoju światowego i dla praw robotniczych.

Strajk manifestacyjny na wyższych uczelniach stolicy

Sprawozdania z kół akademickich

Wczoraj proklamowany **został** na wyższych uczelniach stolicy **strajk manifestacyjny przeciwko wygórowanym opłatom za prawo do nauki.** Wbrew wysiłkom młodzieży „obwiepolskiej" **strajk ogarnął** szerokie masy akademików i akademiczek. Notatki sprawozdawcze **podajemy** poniżej. **Red.**

Wczorajszy strajk protestacyjny na **Politechnice Warszawskiej** miał przebieg spokojny i udał się w 90%. Strajk był wyrazem **solidarności młodzieży akademickiej** i gotowości dalszej **walki** o prawo do nauki.

Strajkowi przeciwstawiali **się jedynie korporanci endeccy i... sjonistyczni,** prowadząc agitację antystrajkową. Ilość łamistrajków była niewielka, **rekrutowali** się wyłącznie z **„Obwiepola" i sjonistycznej „Jardenji".** Powszechną wesołość budziły objawy niezwykłej sympatji, jaką endecy darzyli sjonistów, torując im uprzejmie drogę na uczelnię.

Na teren Politechniki przybyły bojówki endeckie z wyraźnym zamiarem sprowokowania awantury. Prowokacje nie powiodły się i strzegące Politechniki oddziały policji około południa zostały wycofane.

***

Strajk proklamowany był w **Politechnice,** inne zaś uczelnie Warszawy wezwane zostały przez „Komitety Antyopłatowe" do solidarnego poparcia tej akcji.

Na Uniwersytecie strajk miał także przebieg spokojny i był również udany. Przeciwstawiały się strajkowi bojówki obwiepolskie, które pod wodzą prezesa „Bratniaka" p. **Węglińskiego** i na jego rozkaz stawały w obronie rzekomo „teroryzowanych" przez strajkujących — koleżanek. Panowie z OWP przerażeni swą znikomą mniejszością szybko wycofali się.

Strajk jednak ogarnął masy akademickie, które tłumnie podążały w stronę Kolonji Akademickiej, gdzie miał się odbyć wiec.

Na innych uczelniach w Warszawie strajk objął conajmniej 50% studentów.

***

O godz. 12 odbył się wiec na dziedzińcu Domu Akademickiego. Przemawiali przedstawiciele „Komitetów Antyopłatowych", podkreślając zdecydowaną wolę walki i piętnując rozbijanie akcji przez „Obwiepol". Rezolucja Komitetów przeszła przez aklamację.

Europa przed 100 laty

Dnia 29 maja r. b. o godz. 12 odbędzie się odczyt prof. M. **Gąsiorowskiej - Grabowskiej** p. t.: **„Europa przed 100 laty"** z cyklu bezpłatnych wykładów **Collegium Publicum** — urządzanych przez Wolną Wszechnicę Polską w lokalu W. W. P. — Opaczewska 2-a, I piętro.

JULJUSZ WIRSKI.

Idjota

(Z cyklu: — „Szkice krwią").

Nie, nie urodził się z ojca pijaka, ani z matki narkomanki. Nie był garbaty, ani cherlawy ani nie miał czoła niskiego i oddalonych od nasady nosa oczu kretyna. Ani też nie jąkał się i nie czynił wrażenia idjoty. Był wysoki, przystojny, zdrowy. Oczy jego mogłyby patrzeć śmiało... gdyby chciały, a wyraz twarzy był raczej inteligentny.

Ten, o którym mowa, mniejsza o nazwisko, skończył wyższe studja i dwadzieścia lat swojego zdrowego ciała oddał firmie „Emil Horn i S-ka", która handlowała kaloszami oraz wyrobami krajowemi z zagranicznej gumy. W momencie, kiedy bohatera bierzemy na warsztat literacki, firma leciała na łeb, na szyję z powodu nieuczciwej konkurencji innej firmy, z którą nie umiała zawrzeć w odpowiednim czasie przymierza rabunkowego.

Lecąca na łeb firma rozpoczęła ratunek od redukcji. Już dwa miesiące ten o którym mowa w tytule, błąkał się po ulicach wielkiego miasta; miasta, którego wielkość zbudowana była zarówno z wielkich szwindli, jak i wielkiego cierpienia. Prędko zrozumiał, że przepadł. Posada, na której przez lat dwadzieścia sprzedawał swoje zdrowe ciało i mózg, była czemś w rodzaju ojczyzny, a któż potrafi żyć bez ojczyzny? Była ojczyzną nie dlatego, że była drogą sercu sprzedającego się człowieka, ale dlatego, że w okresie powszechnego kryzysu stała się nie do zastąpienia, jak każda prawdziwa ojczyzna.

I oto życie poczęło się wdzierać do mózgu zredukowanego ulewą faktów i nieodpartą wymową zdarzeń. Z płacht gazet krzyczały po warjacku codzienne samobójstwa, a z rynsztoków ulic śmiała się do niego nędza. Kronika handlowa donosiła z godnością o nowych szwindlach, ofiarą których padało tysiące takich jak on, niewolników cudzego warsztatu. Krętactwa rządów i krętactwa magnatów ciężkiego przemysłu zlewały się w zgodną symfonję powszechnego wyzysku. Fakty, fakty i fakty, niedostrzegane przedtem, w okresie względnego dobrobytu, tłoczyły się teraz i opanowywały mózg, który otrzymał przecież „wyższe wykształcenie". Mózg zwijał się pod nawałą wrażeń i z niechęcią pozwalał na inwazję faktów. Nawet zabawa w kotka i myszkę, którą z zamiłowaniem uprawiały wszystkie policje świata z tłumami wszystkich krajów, zabawa, podczas której wyćwiczone policyjne chóry śpiewały: — „uciekaj myszko do dziury", — nawet ta rozkoszna zabawa, czerwieniąca częstokroć bruki miast krwią, nie zdołała dosięgnąć komórek mózgowych mojego bohatera, słaniającego się z głodu nad rynsztokami magistrali.

Mogło więc sobie życie krzyczeć wszystkie swoje prawdy, a on uginał się tylko coraz niżej i coraz pokorniej. Wreszcie zaczął poprostu żebrać. Ale nawet ten szczyt pokory nie skruszył serc dyrektorów firmy „Emil Horn i S-ka". Ba, żebranina przestała być amatorstwem. Tysiące wykwalifikowanych artystów tego zawodu skutecznie konkurowało z utraconym inteligentem.

Lecz życie, ciągle jeszcze zdrowego ciała, wołało o swe prawa, bo przecież tylko dwadzieścia lat sprzedawał je firmie „Emil Horn i S-ka". I życie też wypędzało tłumy na ulicę, gdzie je przyjmowały wyćwiczone kadry policji całego świata. I życie też krzyczało głośno do wszystkich mózgów, że „ma się ku końcowi starożytnego świata". A jednak bezrobotny z firmy „Emil Horn i S-ka" uparcie wymijał maszerujące po ulicach tłumy i wogóle wszelkie tłumy, sądząc, że jest dotknięty karą boską i że nie pozostaje mu nic innego — tylko umrzeć.

I w ten sposób do rąk mego bohatera dostała się mała buteleczka żrącego kwasu. I w ten sposób żrący kwas dostał się do żołądka mego bohatera. I również temi drogami bohater dostał się do miejskiego szpitala, bowiem żrący kwas był partolony przez pewien koncern z ograniczoną odpowiedzialnością. Tak, nawet porządnej trucizny dla swych nędzarzy nie miał ten świat!

A w szpitalu zbadano denata policyjnie i społecznie i ulitowano się jego nędzy. Poczem, po usunięciu z żołądka spartolonego kwasu, ofiarowano mu posadę dozorcy robót ziemnych. I odżył ten człowiek i w dalszym ciągu namiętnie omijał tłumy, maszerujące po ulicach.

O, nie, to nie był kretyn z czaszką idjoty! To był wogóle idjota!

Wiadomości z Ameryki

ZWYCIĘSTWA WYBORCZE SOCJALISTÓW AMERYKAŃSKICH.

W wyborach miejskich, które się odbyły w kwietniu i maju b. r. w kilku stanach Ameryki Północnej, socjaliści zwyciężyli na Północnym Zachodzie. Walne zwycięstwo odnieśli nasi towarzysze w m. **Milwaukee**, w stanie Wisconsin. W mieście tem, liczącem ponad 600 tysięcy mieszkańców, wybrany został po raz piąty burmistrzem tow. Daniel W. **Hoan**, bijąc kandydata t. zw. bezpartyjnego, t. j. połączonych partji burżuazyjnych większością 40 tys. głosów. Jest to największe zwycięstwo odkąd socjaliści po raz pierwszy wybrali swego burmistrza, t. j. od roku 1910. Obok tow. **Hoana** zostali wybrani socjaliści na urzędy: skarbnika miasta, miejskiego rzecznika (adwokata), sędziego pokoju, nadto o 3 więcej ławników i o 6 nowych radnych. Jedynie urząd kontrolera nie dostał się socjalistom, bo nasz tow. Jan **Banachowicz**, jako kandydat przepadł zaledwie 242 głosami na przeszło 170.000 głosujących. Miasto Milwaukee pod rządami socjalistycznymi cieszy się opinją najuczciwiej gospodarowanego miasta w całej Ameryce i jest stawiane za wzór nawet przez wrogów.

W mieście **Racine** zostało wybranych 5 radnych socjalistycznych, dwuch ławników i jeden członek Rady Szkolnej.

Nietylko w stanie Wisconsin, gdzie i w sejmiku stanowym socjaliści mają swych kilkudziesięciu posłów, wpływy socjalistyczne rosną. W sąsiednim stanie Minnesota w największem mieście **St. Paul**, również socjalista redaktor tow. Wm **Mahoney** został wybrany burmistrzem bijąc kandydata zjednoczonych partji kapitalistycznych.

WZROST WPŁYWÓW AM. PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

O poważnym wzroście szeregów socjalistycznych świadczy i udany 1 Maj w wielu miastach, jak np. w Nowym Jorku, gdzie demonstrowało 40 tysięcy robotników po ulicach Metropolji Wschodu w przeddzień Święta, t. j. w **sobotę w południe. Przed dwoma laty zgromadzenie 1-majowe skupiło w sali około 12 tys. bez pochodu.**

W ostatnim tygodniu w m. Milwaukee odbył się roczny kongres Amerykańskiej Partji Socjalistycznej; świadczy on o ożywieniu i wzroście liczebnym szeregów partyjnych. Jak wiadomo, Am. Partja Socjalistyczna, składa się z szeregu różnojęzycznych federacji, a jedną z nich jest i nasz bratni Związek Socjalistów Polskich, który należy do S. P. i ściśle współdziała z amerykańskimi towarzyszami.

Na odpowiedzialne stanowisko sekretarza partyjnego na stan Wisconsin został wybrany wybitny działacz robotniczy tow. Leon **Krzycki**, znany ze swego objazdu po Polsce w jesieni 1930 roku, jako wysłannik polskich organizacji robotniczych do Polski, do Czechosłowacji, Austrji, Szwajcarji, Francji i Anglji.

KRYZYS POGŁĘBIA SIĘ... ŚRODKI RATUNKU.

„Depresja gospodarcza“ (bo tak się powszechnie nazywa w Ameryce kryzys) po dwóch i pół latach pogłębia się w Stanach Zjednoczonych. Już obecnie wskazują na **10 miljonów bezrobotnych,** nie licząc tych wielu miljonów które pracują po 3 i 4 dni w tygodniu. Nawet konserwatywni przywódcy związków zawodowych Am. Federacji Pracy zaczynają na przesłuchaniach w Parlamencie w Washingtonie ostrzegać Rząd i partje burżuazyjne przed niespodziankami w postaci rozruchów bezrobotnych. Socjaliści stawiają żądanie pod adresem Rządu: **10 miljardów dolarów** na roboty publiczne, na pomoc dla stanów i miast i na zabezpieczenia społeczne, t. j. na starość i od bezrobocia. To ostatnie ubezpieczenie wprowadził już stan Wisconsin, gdzie **cały ciężar ubezpieczenia ponosi przemysł.** Teraz już, wobec grozy położenia, komitet konferencji gubernatorów zaleca wzorowanie się na ustawie Wisconsińskiej, t. j. ani robotnicy, ani władze stanowe nie mają wpłacać żadnych składek do funduszu ubezpieczeniowego, choć w rozdziale i kierownictwie mają swój głos. Plan przewiduje, że przedsiębiorca obowiązany jest płacić 2 procent z wypłacanych zarobków pracowniczych tak długo aż zbierze się fundusz rezerwowy na każdego pracownika potem mają być opłaty zmniejszone do 1 proc. Zasiłki mają wynosić najwyżej 10 dolarów tygodniowo przez 10 tygodni w roku. Fundusz ma być administrowany przez 3 ludzi, t. j. reprezentanta robotników, przemysłu i publiczności (społeczeństwa). Siedem najbardziej uprzemysłowionych stanów z Nowym Jorkiem na czele zaczyna wypowiadać się za powyższym planem.

Tymczasem jednak potężne trusty bronią się i idą po linji najmniejszego oporu, **obcinając płace.** Kompanje kolejowe obcięły płace pół miljonowi kolejerzy o 10 proc., a ostatnio największa kompanja przemysłu stalowego, zatrudniająca 200 tys. metalowców, znowu obniżyła o 15 proc. płace (w jesieni obniżyła o 10 proc.) tak, że w kilku miesiącach obniżka zarobków już wynosi czwartą część przy pracy 10 i więcej godzin na dobę.

WSZYSTKO POD ZNAKIEM WYBORÓW.

W listopadzie b. r. odbędą się wybory prezydencjalne. Administracja obecna republikańska z prez. **Hooverem** znajduje się w opałach. Niepopularne stały się rządy **Hoovera.** Druga partja burżuazyjna — demokraci — już wykorzystuje słabość przeciwnika. W parlamencie znajdują odskocznię, aby pognębić prez. **Hoovera** i zdepopularyzować. Stąd projekty inflacyjne dolara. Zresztą i sztucznie nie trzeba tworzyć trudności, bo każdy dzień je mnoży. Manewry przedwyborcze wskazują na możliwość zwycięstwa demokratów przy wyborze Prezydenta a co za tem idzie, na prawdopodobieństwo opanowania przez nich całej maszyny administracyjnej.

Zygmunt Piotrowski.

Na froncie naszej walki

Bohaterska walka włókniarzy białostockich
Robotnicy strajkują solidarnie od 9 maja

(kor. własna)

Przemysł włókienniczy w **Białymstoku** czynny jest obecnie tylko przez kilka miesięcy w roku — i to w bardzo ograniczonych rozmiarach. Robotnicy zazwyczaj od grudnia do maja nie mają żadnej pracy i zdani są wyłącznie na zasiłek z Funduszu Bezrobocia, **w roku ubiegłym zaś wszystkie czynne fabryki stanęły już w miesiącu listopadzie. W dodatku, obecnie zasiłek z Funduszu** Bezrobocia wypłacany jest tylko w ciągu **13 tygodni,** zamiast 17, **wobec czego nieszczęśliwi włókniarze białostoccy pozostali przez długie miesiące bez pracy i bez zasiłku.** Można sobie wyobrazić, jak straszna zapanowała wśród nich **nędza!**

Przemysłowcy białostoccy co roku próbowali obniżyć płace, dotychczas jednak robotnikom udawało się utrzymać **cennik umowy zbiorowej z r. 1928.** W roku ubiegłym włókniarze zwycięsko odparli zamach na płace. **Pamiętamy bohaterski strajk włókniarzy białostockich w czerwcu 1931 r., który zakończył się pełnem ich zwycięstwem.**

Na wiosnę roku bieżącego, korzystając z ogólnej rozpaczliwej sytuacji, **przemysłowcy przypuścili ponowny atak na nędzne zarobki włókniarzy.**

W marcu r. b. uruchomione zostały dwie większe fabryki: **„Sokoła i Zylberfeniga“** i **„I. D. Szpiro“** i wtedy już przemysłowcy wymówili tkaczom umowę z r. 1928, proponując zniżkę **30% do 40%.** Robotnikom obu tkalni wymówiono pracę, przedkładając im nowe warunki. **Robotnicy nie chcieli się zgodzić na obniżkę płac i fabryki stanęły.**

Inspektor pracy kilkakrotnie zwoływał konferencje w sprawie zatargu, **ale bez rezultatu.**

Przedsiębiorcy trzymali się takiej taktyki, iż narazie wymówili umowę formalnie tylko tkaczom, licząc na to, że w **przędzalniach** i **wykończalniach,** gdzie pracują przeważnie kobiety (a więc element słabszy!) **uda im się i bez tego przeprowadzić obniżki płac.** W tym samym czasie mniejsze fabryki zaczęły uruchamiać przędzalnie na gorszych warunkach, niż przewidywała umowa z r. 1928. W końcu, 25 kwietnia, przyparci do muru, fabrykanci wymówili umowę **również w przędzalniach i wykończalniach,** ale wciąż jeszcze nie chcieli przedłożyć robotnikom nowych warunków pracy.

Celem ich przez cały ten czas było skończyć wogóle z zawieraniem umów zbiorowych, natomiast narzucać robotnikom po fabrykach indywidualnie nowe, znacznie pogorszone, warunki pracy.

Na konferencjach fabrykanci upierali się wciąż przy tem, aby omawiać tylko warunki pracy tkaczy, **a nie poruszać stosunków w przędzalniach i wykończalniach, gdzie „sami dojdą do ładu“ (!).**

ODPOWIEDZIĄ NA TE MANEWRY BYŁ POWSZECHNY STRAJK W BIAŁOSTOCKIM PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM, KTÓRY ROZPOCZĄŁ SIĘ W DN. 9 MAJA I OBJĄŁ WSZYSTKIE TKALNIE, PRZĘDZALNIE I WYKOŃCZALNIE.

Na konferencję, zwołaną już po rozpoczęciu strajku przez inspektora pracy, **fabrykanci wogóle nie przyszli.** Wobec tego robotnicy **postanowili rozszerzyć strajk na okolice Białegostoku: Wasilków i Gródek,** dokąd właściciele fabryk białostockich próbowali dawać towar do roboty — **i rzeczywiście fabryki te stanęły również w połowie maja.**

Strajk jest ogólny i trwa solidarnie.

Dopiero na konferencji w ubiegłą środę fabrykanci wysunęli swoje nowe propozycje dla przędzalni i wykończalni a mianowicie: **dla przędzalni 25% obniżki; dla wykończalni — 22% obniżki, oraz zniesienie soboty angielskiej.**

Tkaczom już poprzednio zaproponowa 30 do 40 proc. obniżki, t. j. 25 groszy od 1000 rzutów. **Robotnicy odrzucili te propozycje, domagając się utrzymania umowy zbiorowej z r. 1928 i to dla wszystkich działów pracy, t. j. zarówno dla tkalni, jak i dla przędzalni i wykończalni.**

Na wielkiem zgromadzeniu włókniarzy, które się odbyło tegoż dnia w lokalu Związku klasowego Rob. Przemysłu Włókienniczego (kierującego strajkiem) robotnicy uchwalili dalej strajkować i bezwzględnie odrzucić warunki fabrykantów, przyczem uchwalono pełne zaufanie kierownikom strajku.

Również piątkowa konferencja w Inspektoracie Pracy nie przyniosła żadnej zmiany. **Fabrykanci bowiem nie cofnęli swoich propozycyj.** Związek chadecki, ku powszechnemu oburzeniu robotników, chciał się zgodzić na prowadzenie rokowań tylko w sprawie tkaczy i pozostawienie na uboczu przędzalni i wykończalni, **ale związek klasowy, zgodnie z wolą robotników, domaga się utrzymania poprzedniego cennika dla wszystkich kategoryj włókniarzy.**

***

Redakcja „ROBOTNIKA“ składa tą drogą bohatersko strajkującym włókniarzom wyrazy uznania i życzy im powodzenia w ciężkiej walce.

Strajk protestacyjny na kopalni „Paryż“
przeciwko zamachowi na urlopy

Na kopalni „Paryż“ w Dąbrowie Górniczej wybuchł dwugodzinny strajk protestacyjny.

Robotnicy porzucili pracę, protestując **w ten sposób przeciwko projektowanemu ograniczeniu urlopów robotniczych.**

Pochód bezrobotnych w Gdyni

W Gdyni doszło do zajść z bezrobotnymi.

Bezrobotni, w liczbie 250, udali się pochodem pod Komisarjat Rządu, dokąd wysłano delegację, która przedłożyła inspektorowi żądania bezrobotnych, domagających się pracy.

Z chwilą wejścia delegacji do komisarjatu, policja zażądała rozejścia się reszty zgromadzonych. Żądanie to nie poskutkowało. Bezrobotnych usunięto siłą. 8 osób zostało aresztowanych, z tych 5 zwolniono.

„Naplewat“

Przed niespełna pół wiekiem, w dobie rozkwitu pozytywistycznych haseł pracy realnej u podstaw, wytwarzania perkalików i bogacenia się przez uprzemysłowienie kraju, publicyści wyznania pozytywistycznego uważali sobie za święty obowiązek dzień w dzień naurągać społeczeństwu polskiemu za jego rzekome niedołęstwo, sałandulstwo, bezwład, za brak energji i wytrwałości, za słomiany ogień, za brak silnej i zdecydowanej woli, za łatwość wpadania w marazm lub w kwietyzm, które to wady, wszystkie razem wzięte, najwłaściwszy wyraz miały znaleźć w popularnem w społeczeństwie polskiem wyrażeniu „jakoś to będzie“.

O wszystkiem można było spokojnie z tymi realnymi ludźmi i przy nich mówić. Ale wystarczyło, aby ktokolwiek powiedział „jakoś to będzie“, aby tych trzeźwych, a zarazem najzacniejszych i najszlachetniejszych ludzi wyprowadzić z równowagi i doprowadzić do białej gorączki.

Dzisiaj do gruntu zmienionych warunkach politycznych i gospodarczych wcale nie uważamy, aby to polskie „jakoś to będzie“ było tak bardzo godne potępienia. Przeciwnie, w wyrażeniu tem znajdujemy dzisiaj niewyczerpane zasoby zdrowego optymizmu, który nie pozwalał człowiekowi oddawać się beznadziejnej rozpaczy i wpadać w ostateczną desperację. „Jakoś to będzie“ było często najlepszem i jedynem wyjściem ze wszystkich sytuacyj bez wyjścia. „Jakoś to będzie“ rozwiązywało najzawilsze problemy, których umysłem ani rusz nie można było rozwiązać.

Zdrowe to hasło, niestety, coraz bardziej rugowane jest przez przybysza ze Wschodu, który streszcza się w krótkiem „naplewat“. Długie lata życia w okopachh oduczyły nasze pokolenie przywiązywania jakiejkolwiek wartości do życia ludzkiego, nie wyłączając swojego własnego. Optymistyczne „jakoś to będzie“ ustępuje przed pesymistycznem i beznadziejnem „naplewat“. Niema wyjścia z sytuacji, więc poco łudzić się? — powiada człowiek okresu powojennego — „naplewat“. I pakuje sobie kulę w głowę. Innemu życie rzuca kłody pod nogi. „Poco walczyć beznadziejnie — powiada. „Naplewat“ — i skacze na bruk z 6-go piętra. Trzeci daremnie usiłuje rozwiązać problem. Nie udaje mu się. „Naplewat“ powiada i przecina sobie żyły.

Wyrugujmy zatem „naplewat“ i wróćmy do naszego starego i zdrowego „jakoś to będzie“.

Należy mu się rehabilitacja.

x. y. z.

LEON WASILEWSKI.

Warszawski Ogród Zoologiczny

I.

Parę lat temu miałem sposobność pisać na łamach **„Robotnika“** o warszawskim ogrodzie zoologicznym, który wtedy — po niedawnem zainstalowaniu się na Pradze — był jeszcze w zalążku. Jakżeż olbrzymie zmiany zaszły w nim od tego czasu!

Z bardzo zaniedbanej części parku praskiego, gdzieniegdzie na skrajach zwłaszcza, przypominającej wielki śmietnik, teren obecnego ogrodu zoologicznego przekształcił się na uporządkowany, prześliczny obszar spacerowy. Olbrzymią przestrzeń parku, ujętą w ramy różnorodnego zadrzewienia, oczyszczono obsadzono krzewami, poprzecinano siecią dróg i dróżek, urozmaicono rozległemi trawnikami i ozdobiono świetnie prezentującemi się kwietnikami. Prace w kierunku stworzenia jaknajracjonalniejszego tła dla mieszczącego się w ogrodzie świata zwierzęcego nie ustają. Coraz większy obszar ogrodu przybiera kształty wykończone, i tylko na najdalszych jego peryferjach znać jeszcze ślady jego stanu pierwotnego.

Oczywiście, warszawski ogród zoologiczny nie może się jeszcze równać z istniejącemi na zachodzie — od bardzo wielu lat najczęściej — podobnemi zakładami. Bądź co bądź jednak każdy, kto zbliska obserwował jego rozwój w ostatnich czasach, zwłaszcza, odkąd kierownictwo jego ujął w fachowe, a sprężyste ręce dr. Jan **Żabiński,** musi stwierdzić bardzo znaczne postępy. Są one tem znamienniejsze, że w obecnych, tak ciężkich pod względem gospodarczym, czasach, każdy krok naprzód wymaga niesłychanego wysiłku. Utrzymanie, a zwłaszcza konieczna w tak młodej instytucji inwestycja, wymagają dużych środków, te ostatnie zaś, dostarczane przez magistrat stołeczny, są z natury rzeczy coraz szczuplejsze. A jednak, pomimo tak mało sprzyjających ogrodowi zoologicznemu warunków, ważna ta placówka kulturalna i pedagogiczna wychodzi przecież obronną ręką. I pod niejednym względem warszawski ogród zoologiczny może być wzorem dla starszych, zasobniejszych i bogatszych instytucyj tego rodzaju.

Znam niemal wszystkie znaczniejsze ogrody zoologiczne Europy, ale muszę stwierdzić, że w żadnym z nich nie widziałem tak obszernych wybiegów dla słoni (3000 metrów kwadr.), żubrów, wilków albo kangurów, jak w Warszawie. Nigdzie też tak znaczna liczba okazów nie korzysta z zupełnej wolności. Sarny, białe i czarne bociany, żórawie błądzą najswobodniej po całym ogrodzie, zupełnie oswojone z publicznością. Wprawdzie warszawski ogród zoologiczny nie ma jeszcze pomieszczeń dla żyraf, nosorożców, hipopotamów i antylop, co uniemożliwia na razie sprowadzenie tych zwierząt, ale bądź co bądź liczba okazów, nie wyłączając egzotycznych, rośnie nieustannie.

W roku ubiegłym przybyły: para zebr i para kangurów, pierwsza foka krajowa z pod Gdyni, bizonica, dingo i para efektywnych żórawi balearskich. W roku bieżącym mamy do zanotowania drugą fokę, trzecią pumę, dydelfa parę żółwi egzotycznych, węża dusiciela, młodą szympansicę „Lusię“, która przyjechała z Hamburga 15 maja, oraz 100 małp rezusów, wypuszczonych na wolność w specjalnie dla nich zbudowanym wybiegu przed dwoma dniami.

Trzeba zaznaczyć, że rozwój „zwierzostanu“ warszawski ogród zoologiczny zawdzięcza nietylko napływowi okazów zzewnątrz ale i własnej produkcji. Pod tym względem mało który z zagranicznych ogrodów zoologicznych może z nim konkurować. Poza lwami, które rodzą się wprost masowo (6—7 rocznie), niemal wszystkie, nadające się do rozmnażania w niewoli zwierzęta, obdarzają nasz ogród przychówkiem. Dość wymienić przyrost z ostatnich tygodni: dwa lamparty, cztery wilczki, prześliczną białą lamę mongoza madagarskiego, pomijając już inne okazy, które przyszły na świat w przeciągu pierwszych paru miesięcy tego roku, w tem czternaścioro dzikich psów australijskich (dingo). Warszawski ogród zoologiczny posiada — poza sprzedanemi lub wymienionemi na inne okazy—własnego chowu: dziki, wilki, pekari, jelenie szlachetne, danjele, aksisy, niedźwiadki, małpy, osiołki, koty angorskie, bażanty rozmaitych gatunków, papużki i t. d. W najbliższym czasie oczekiwane jest przyjście na świat zebry, wielbłąda, pumy, tygrysa, jelenia-aksisa, ocelotów i t. p. Łatwość, z jaką się mnożą zwierzęta w warszawskim ogrodzie zoologicznym, świadczy o tem, że zapewniono im warunki, w których, pomimo niewoli, świetnie się czują. I to jest bodajże największy plus jaki można zapisać na dobro dyrekcji warszawskiego ogrodu zoologicznego.

W sprawie noweli do ustawy o prawie autorskiem

Głos literata-autora

W powyższej sprawie ukazały się w „Robotniku" w dniach 8-mym i 22-gim maja uwagi, krytykujące nowelę do ustawy o prawie autorskiem, zanim projekt noweli stał się całkowitą kreacją i zanim doszedł do społeczeństwa. Jako literat muszę zaprotestować przeciwko nierozważnemu zwalczaniu rozszerzaniu praw autorskich przedewszystkiem dlatego, że najdalej nawet idąca ustawa nie wzbogaci naszej konającej literatury, jak o to obawia się p. Franciszek **Jakóbiec,** w artykuliku z dnia 22 maja. Projekt noweli jest mi znany z mało dokładnych pogłosek i wymienionej w „Robotniku" krytyki. Każdy jednak nieuprzedzony zorjentuje się, że nie chodzi tu bynajmniej o ograniczenie spożycia przez ogół dzieł literackich, spożycie to jest i było zawsze równe najsurowszej djecie, ale o chronienie prac literackich przed samowolą i grabieżą.

Utarło się u nas, że wydając pismo, organizując teatr, urządzając obchody, czy akademje płaci się za papier, za druk, za afisze, za zamiecenie podłogi, za powieszenie palta w szatni i t. d. Nikogo to nie dziwi, choć nie widzę żadnego powodu, aby płacić za papier, za druk, za afisze, za zamiecenie podłogi skoro nie płaci się za utwory, drukowane, recytowane, czy śpiewane. Autor chce być traktowany narówni z zecerem, z damą z szatni, która zawsze „sama płaci 30 groszy", narówni z kobietą zamiatającą podłogę w sali, narówni z każdym człowiekiem pracy.

Autor, którego dzieło jest, a przynajmniej powinno być wytworem kultury i artyzmu, wytworem myśli i bolesnego nieraz wysiłku chce mieć z wartości kulturalnych, które daje społeczeństwu nie majątek, bo ten jest u nas udziałem nielicznych, ale skromny byt. Niski poziom naszej kultury, nad którym tak ubolewa J. M. w pierwszym artykule, nie upoważnia bynajmniej społeczeństwa do podnoszenia go kosztem najbardziej bezbronnych, wyzyskiwanych i grabionych, a takimi są w większości literaci polscy. Mówi też J. M. o imprezach kulturalno - oświatowych, połączonych z opłatą stanowiącą zwrot kosztów. Jakież to są koszta? Wynajmu sali, drukowania afiszów, zaproszeń, wzmianek, służby, szatni. Dlaczego więc, u licha, w owe koszta administracyjne nie jest włączona skromna opłata dla tych, których praca jest jedyną siłą atrakcyjną? Przecież spragnieni piękna słuchacze, przychodzą nie dla ubranej sali czy zamiecionej podłogi, ale dla muzyki, tańca, wiersza, deklamacji, sztuki.

Następna sprawa wypożyczania książek jest również słuszna. Jeden z projektów przewiduje 3 procent od ceny abonamentu. Ponieważ abonament wynosi najwyżej dwa złote więc procent, który przypadnie autorowi z jednej czytelni za jego dwie książki, przeczytane w ciągu miesiąca przez 5 osób wyniesie aż 30 groszy! Co za odskocznia do majątku! Koledzy, miejcie się na baczności i otwierajcie konta w bankach, oglądajcie luksusowe wille, zamawiajcie auta i kabiny w drogich parowcach! A przedewszystkiem myślcie o parówkach. Parówki są tanie i zdrowe!

Oto jak wygląda „nadmierne rozszerzenie praw własności w dziedzinie twórczości artystycznej". Następna sprawa, poruszona przez J. M. dotyczy przeróbek i skrótów. Kto zna bezceremonjalność różnych „fanatyków kultury" w wypaczaniu, skręcaniu i kaleczeniu dzieł sztuki nie może się dziwić, że autorzy mają tego wreszcie dosyć i żądają kontroli nad popularyzacją dzieł, wykonywanej przez jedynie ciała powołane: Akademję Umiejętności oraz związki artystyczne i literackie.

A teraz jędrna odpowiedź panu **Jakóbcowi,** urzędnikowi prywatnemu, który w imieniu szerokiej publiczności z oburzeniem odrzuca zakusy na jej prawa do jaknajszerszego korzystania z dobrodziejstw kultury, twierdząc, że obrona praw autorskichh podniesie koszty gazety, teatru, kina, ecetera.

Panie drogi, gdzież jest ta szeroka publiczność, waląca drzwiami i oknami po owoce kultury? Nakłady naszych pism są śmieszne. Frekwencja w teatrach pod psem, podczas audycji radjowych, kiedy nadawany jest kwadrans literacki, szeroka publiczność, spragniona kultury, wyłącza aparat.

Szeroka publiczność wali drzwiami i oknami do rewji, na sensacyjne filmy, rozchwytuje, a jakże, szmatławe dzienniczki z idjotycznemi wypocinami kryminalnych autorów, którzy dawno powinni siedzieć w kryminale; — jednem słowem szeroka publiczność gwiżdże na rodzimą kulturę. Książki wybitnych autorów kupują ich koledzy za psi grosz w koszach, w miesiąc po ich ukazaniu się na rynku, gdyż szeroka publiczność czyta Tajemnice Szpiegostwa Angielskiego, albo Życie i czyny Magdaleny Gwóźdź!

A już zupełnie śmiesznie brzmi protest pana Franciszka **Jakóbca** z powodu nadmiernego bogacenia się twórców, którzy podobno cały talent mają zawdzięczać **społeczeństwu.** Gdzie, kiedy? Kto to panu mówił? Czy nie wie pan w jakich warunkach umarł **Orkan?** Czy wiadomo panu jakie listy do wydawców pisywał **Żeromski.** Czy znana jest panu golgota **Staffa, Langego, Tetmajera, Struga** i całej masy młodych, zdolnych, rewelacyjnych twórców? W kraju, gdzie znany pisarz i poczytny zarabia pracą literacką dwieście złotychh, a resztę wyrabia czort wie w jaki sposób, ale nie literaturą; **w kraju, gdzie teatry, kina, muzea, odczyty bibljoteki i koleje są zamknięte przed ogółem piszących na rygiel żelazny drogiego biletu; w kraju, gdzie literat nie ma często za co jechać na swój własny wieczór literacki, a potem nie ma za co wracać;** w kraju tym narzekać na zachłanność twórców oraz na krzywdę szerokich mas, jest nieprzyzwoitością, jest poprostu grandą.

Niechże raz szeroka publiczność, złakniona lektury, dowie się, że gdyby istotnie żądała sztuki, to w cenie gazety, biletu teatralnego, czy kinowego, w cenie najniższej otrzymałaby taką jej porcję, że nieprzyzwyczajona do pożywnej strawy mogłaby konsumcję przypłacić zdrowiem. Nie trzeba mówić o literaturze, bo kiedy ostatnio szedł świetny film „Niech żyje Wolność" to szeroka publiczność wzruszała ramionami i film upadł, a na Szanghaj-Expresie już dwunasty tydzień pełno, choć nie może równać się z poprzednim. Co do patetycznego pytania czy twórczość nasza jest wynikiem wewnętrznej potrzeby czy potrzeby zarobku, odpowiem panu **Jakóbcowi** krótko: — **ta twórczość, która dociera do publiczności jest wynikiem kompromisu z analfabetyzmem właśnie publiczności.** Pomimo to **nie może być uprawiana na głodnego, tak samo, jak na głodnego nie uprawia pan swego prywatnego urzędowania.** Istotna zaś twórczość, powtarzam to znowu, pleśnieje w szufladach pisarzy i chociaż jest wynikiem wewnętrznej potrzeby, nigdy światła dziennego nie zobaczy.

Co do następnego retorycznego pytania, pańskiego: w jaki sposób ma się społeczeństwo bronić przed „niebezpieczeństwem" sytego autora, odpowiem panu jeszcze krócej: — niech, zamiast udawać złaknioną kultury szeroką publiczność, stanie się naprawdę społeczeństwem kulturalnem, wówczas skończą się te upokarzające nas i głupie dyskusje o obowiązkach i prawach pisarzy.

Juljusz Wirski.

208-ma konfiskata „Robotnika"

Pierwsze wydanie wczorajszego „Robotnika" zostało skonfiskowane za notatkę o wypadkach w Żyrardowie.

Jest to już 208-ma konfiskata naszego pisma za rządów sanacji.

Dalsze obniżki płac

Onegdaj w godzinach popołudniowych odbyło się pod przewodnictwem **p. Prystora posiedzenie Rady Ministrów, na którem rozpatrywane były m. in. sprawy, związane z przyjętym przez rząd planem zachowania równowagi budżetowej.** W związku z powziętą na poprzedniem posiedzeniu uchwałą w sprawie rozciągnięcia 10 proc. zniżki uposażeń również na pracowników przedsiębiorstw, zakładów i instytucyj publicznych poza Warszawą, Rada Ministów uchwaliła 3 projekty rozporządzeń Rady Ministrów o zmianie wysokości **uposażeń pracowników P. K. O., pracowników Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych oraz pracowników Państw. Banku Rolnego.**

W myśl tych rozporządzeń, uposażenie pracowników powyższych instytucyj zostanie zmniejszone poza Warszawą o 10 proc., po zastosowaniu właściwych kroków, niezbędnych do praktycznego przeprowadzenia tej obniżki. W stosunku do pracowników **Banku Gospodarstwa Krajowego** obniżka ta dokonana będzie na mocy rozporządzenia Ministra Skarbu.

Ponadto Rada Ministrów uchwaliła projekt rozporządzenia Prezydenta R. P. o przekazanie zakresu działania Min. Spr. Wewn. w sprawach zdrowia publicznego Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej oraz projekt rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie rozwiązania sejmików powiatowych powiatów: **jarocińskiego, kępińskiego, kościańskiego, krotoszyńskiego, mogileńskiego nowotomyskiego i pstrowskiego w wojedództwie poznańskiem.** To ostatnie rozporządzenie pozostaje w związku ze zmianami dokonanemi w podziale terytorjalnym województwa poznańskiego naskutke skasowania w tem województwie kilku powiatów i przyłączenia ich do powiatów wyżej wymienionych. (PAT.).

Pracownicy miejscy u prezydenta miasta

Delegacja zarządu Związku Zawodowego Pracowników Samorządowych (urzędników) przyjęta była przez urzędującego prezydenta miasta wiceprezydenta M. Borzęckiego w piątek 27 bm.

Podczas konferencji poruszono cały szereg aktualnych spraw. W sprawie wypłaty pozostałym wydziałom magistratu pensji za m. maj, prezydent Borzęcki oświadczył, że w poniedziałek kasa miejska wypłaci na ten cel drugi miljon zł.

Wprowadzenie opłat od pracowników z tytułu pomocy lekarskiej nie jest jeszcze skonkretyzowane, magistrat jednak musi w tej dziedzinie poczynić oszczędności. Delegacja zastrzegła, że oszczędności te nie powinny obarczać pracowników. Wypłacenie odpraw i emerytur zwolnionym pracownikom, w związku z reorganizacją Miejskich Zakładów Zaopatrywania Warszawy, będzie przekazane specjalnej, powołanej już, komisji emerytalnej.

O ile chodzi o obniżenie komornego w domach miejskich, zamieszkałych przez pracowników miejskich, stawki w starych domach będą poddane rewizji, a w nowych domach zrewidowana będzie wysokość świadczeń. Nadto powierzchnia lokali w tych domach będzie różnie traktowana od jej przeznaczenia: użytkowego i nieużytkowego.

Znowu katastrofa lotnicza

Smierć 2 lotników

Bydgoszcz, 27 maja (PAT.). Dziś w godzinach przedpołudniowych wystartował z lotniska w Bydgoszczy samolot wojskowy, udający się do Dęblina. Nad Solcem Kujawskim aparat dostał się w strefę silnej burzy. Huragarowa wichura zerwała oba skrzydła i stery. Kadłub samolotu runął ze znacznej wysokości na ziemię, ulegając całkowitemu strzaskaniu. Znajdujący się w samolocie por.-pilot Jan **Kowalski** i por. obserwator Czesław **Kwieciński poniešli śmierć na miejscu.**

Dwie kobiety pod autem komendanta policji

Wczorajszy **„Kurjer Polski"** donosi, że w czwartek o godz. 6-ej wieczorem na szosie koło Pyr dostały się pod przejeżdżające tamtędy auto głównego komendanta policji, **płk. Jagrym-Maleszewskiego,** dwie kobiety. Obie ofiary **w stanie ciężkim** tem samem autem przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego w Warszawie.

Baczność kaflarze (zduni)

Z powodu strajku należy omijać Kraków aż do odwołania.

Obszarnik ma szczęście

(Kor. własna).

W pow. brodzkim istnieje przedsiębiorstwo p. n. **„Brody",** którego majątek w tym jednym tylko powiecie wynosi 32.000 morgów ziemi, w tem około 20,000 morgów lasu. W 1930 r. starostwo brodzkie za nieprawny wyrąb 23,858 m. sześc. lasu ukarało firmę tę grzywną, w kwocie 4 miljonów zł. Wskutek odwołania, **sąd okręgowy w Złoczowie ogłosił wyrok uniewinniający.** W wyniki kasacji Sąd Najwyższy polecił przeprowadzić ponownie rozprawę, która odbyła się wczoraj w **Złoczowie** i znowu sąd wydał wyrok uniewinniający przyjmując, iż główny udziałowiec tego przedsiębiorstwa p. Stan. **Rudroff,** działał w dobrej wierze.

Oskarżyciel publiczny zapowiedział i tym razem wniesienie kasacji.

Finansista amerykański w Warszawie

Dowiadujemy się, że bawi w Warszawie p. Cyryl Carmancel, prezes zarządu firmy „Ston Webster and Blodget" w Nowym Jorku, **która w swoim czasie udzieliła magistratowi m. stoł. Warszawy pożyczkę w kwocie 10.000.000 dolarów. Konsorcjum, na czele którego stoi ta firma, zrealizowało również w swoim czasie pożyczkę dla Górnego Śląska.**

Dziś w Radjo

11.35 — 11.50 Odczyt misyjny. 11.58 — 12.05 Sygnał czasu. 12.05 — 12.10 Odczytanie programu. 12.10 — 12.15 Komunikat P. I. M. 12.15 — 14.00 Poranek symfoniczny z Filharmonji Warsz. 14.00 — 14.20 „Sprzęt i dosuszanie koniczyn" 14.20 — 14.40 Tańce ludowe w wyk. ork. Harmonistów (płyty) 14.40 — 15.00 „Odczyt pszczelniczy". 1500 — 15.15 Pieśni ludowe. 15.15 — 15.55 Audycja żołniersko - strzelecka. 15.55—16 20 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej ku czci „Dnia Matki". 16.20 — 16.40 Orkiestra Grzegorza Dinicu (płyty). 16.40 — 16.55 — „Hrabina Czerwonej Tuluzy". 16.55—17.05 Przemówienie związane z Obchodem Stuletniej rocznicy zburzenia Żoliborza. 17.05—17.15 Muzyka lekka (płyty) 17.15 — 17.30 „Dokąd unosi się nasze słońce". 17.30 — 17.45 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne". 17.45 — 19.00 Koncert popołudniowy W przerwie komunikat Zw. Tow. Pracowników Gmin Wiejskich. 19.00 — 19.25 Rozmaitości, oraz Komun. Tow. Zach. do Hodowli koni w Polsce. 19.25 — 19.40 Melodja z filmu „Czarujący chłopiec". 19.40 — 19.45 Odczytanie proramu na dzień następny. 19.45 — 20.15 Słuchowisko p. tyt.: „Oświadczyny". 20.15 — 21.55 Koncert popularny. 21.55 — 22.10 Kwadrans literacki 22.10 — 22.40 Utwory na altówkę i fortep. 22.40 — 22.45 Komunikaty PIM-a i policyjny. 22.45 — 22.55 Wiadomości sportowe. — 23.00 — 24.00 Muzyka taneczna z Kawiarni Georges.

STAN POGODY

POGODA ZMIENNA.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym. Pogoda naogół słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem lub niewielkiem W dalszym ciągu skłonność do burz. Ciepło. Słabe wiatry miejscowe.

Robotnicza działalność oświatowa w Borysławiu

(Kor. własna).

Dn. 22 maja r. b. tow. Dr. St. **Olszewski** zakończył cykl odczytów swoim wykładem p. t. „Z powodu nowego projektu prawa małżeńskiego".

Zarząd Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, przy pomocy P. P. S. i Zarządów Związków Zawodowych, zorganizował dla członków organizacji i dla delegatów cykl wykładów z przeźroczami.

Odczyty, począwszy od 21/II do 22/V 1932 r., odbywały się w każdą niedzielę od godziny 11—13.

Prelegentami byli tow. tow. **R. Fröhlich, K. Ermich, inż. W. Markowski,** Dr. **St. Dręgiewicz,** Dr. **J. Loos,** Dr. **Ludw. Grossfeld, J. Markowska** i Dr. **St. Olszewski.**

Organizacje tą drogą składają podziękowanie wszystkim Towarzyszom prelegentom za wygłoszone referaty.

Następny cykl wykładów, oraz szkoła, rozpoczną się od września 1932 r.

Budowa linji kolei elektrycznej

z Warszawy do Włoch

Przed tygodniem rozpoczęto budowę nowego odcinka linji kolei elektrycznej Warszawa - Grodzisk od Szczęśliwic do Włoch (2 km.). Roboty prowadzone są energicznie. Dotąd wykonano trzecią część robót przy układaniu torów. Obecnie roboty zbliżają się do granicy Włoch. Ukończenie robót przewidywane jest w połowie lipca, poczem nastąpi niezwłoczne uruchomienie nowej linji ze stacji przy ul. Marszałkowskiej w Warszawie do Włoch.

Trzy nowe parki na Żoliborzu

Oprócz parku im. Żeromskiego, położonego na przestrzeni 6 hektarów między Mickiewicza, Mierosławskiego, Czarneckiego i Krasińskiego, którego otwarcie zapowiedziane jest na 19 czerwca r. b., dział ogrodniczy magistratu kończy budowę jeszcze jednego parku na Żoliborzu, położonego między ul. Niegolewskiego, Kozietulskiego, Hozjusza i Kossaka. Park ten zajmuje przestrzeń 1½ hektara. Obecnie rozpoczęto budowę wodociągu, poczem nastąpi wykończenie dróg. Park będzie oddany do użytku w drugiej połowie czerwca.

W początkach czerwca nastąpi też rozstrzygnięcie sprawy rozpoczęcia w r. b. budowy trzeciego parku na Żoliborzu, położonego między ul. Promyka i Kamedułów. Będzie to największy park na Żoliborzu, gdyż zajmie przestrzeń 16 hektarów.

Śmierć przy pracy

45-letni Adam Kręzłowski malarz, w czasie pracy przy ul. Nowowiejskiej 47, zasłabł nagle i zmarł. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć z nieustalonej przyczyny.

Z WCZORAJSZE J GIEŁDY

Waluty. Dolar St. Zjedn. 8.87.

Dewizy. Holandja 361.40, Londyn 32.95—32.92, Nowy Jork 8.899, Nowy Jork (kabel) 8.903, Paryż 35.13, Praga 26.38, Szwajcarja 174.40, Włochy 45.75.

Szykany wobec robotników w Zakładach Starachowickich

Już niejednokrotnie „Robotnik" wykazywał, że endecy cicho współpracują z „sanacją" o ile idzie o ochronę interesów kapitalistycznych. Jako charakterystyczny przykład tej „współpracy" mogą posłużyć stosunki w **Zakładach Starachowickich.**

W numerze 170 „Robotnika" z dnia 20 b. m. pisaliśmy o szykanach stosowanych wobec naszych towarzyszów przez Zakłady Starachowickie. Różne „typy", nastrojone wrogo do klasy robotniczej, chcąc zdobyć „zaufanie" Zarządu wykonują brudną robotę **usuwania niemiłych im ludzi.**

Do takich ludzi należy inż. **Wysocki,** prezes „Sokoła" i inż. **Wakalski,** dla odmiany... prezes „Federacji". Panowie ci węszą wszędzie „wrogów Państwa" i starych zasłużonych towarzyszów uznają za „niebezpiecznych".

Prawda, przez wstydliwość, **oficjalnie podają, że zwolnienie nastąpiło „dla dobra produkcji"**, lecz po cichu oświadczają, że jest to zemsta za 16 marca, dodając, że ten sam los spotka wszystkich działaczy zawodowych i partyjnych.

Walka, rozpoczęta przez tych panów, jest prowokacją klasy robotniczej. Panowie ci w swych niepoczytalnych posunięciach zapominają o skutkach swej niecnej roboty. A może chcą zrobić z uświadomionego robotnika, posłusznego członka Związku Rezerwistów lub „Sokoła"? Próżne wysiłki!

Ostrzegamy, że ten, kto wiatr sieje, zbiera burzę i zwracamy się do czynników miarodajnych by ściągnęli cugle tym rozbrykanym konikom.

Żądamy przyjęcia z powrotem do pracy zwolnionych towarzyszów.

Bojówka „sanacyjna" pod wodzą wójta

napadła na zebranie Str. Narodowego

W **Biagobrzegach** (pow. radomski) odbyło się zebranie Str. Narodowego. Na zebranie to wtargnęła bojówka „sanacyjna" z wójtem **Pękackim na czele (!).**

Jak donoszą pisma endeckie, na salę rzucono kamienie; posypały się szyby... Gdy przybysze wyłamawszy drzwi, dostali się do lokalu, zaczęto bójkę. Wówczas to zebranie zostało rozwiązane.

Sprawa tego napadu, z przedstawicielem władzy na czele (!), będzie przedmiotem rozprawy sądowej.

Tragedja górnika reemigranta

W Inowrocławiu pozbawił się życia górnik, **Stanisław Ropiak,** reemigrant, **wydalony z Francji.**

Ropiak pochodzi z woj. białostockiego. Liczył zaledwo 32 lata. Gdy wydalono go z Francji, po kilkuletnim pobycie, przybył do Inowrocławia, ale nie chciał wracać w swoje rodzinne strony.

Wynajął on pokój w hotelu inowrocławskim i w nocy strzelił do siebie z browninga. Kula przeszyła głowę na wylot, wybiła dwie szyby i wyleciała na ulicę.

Gdy nazajutrz, przy pomocy ślusarza, otworzono drzwi pokoju, przybyłym ukazał się straszliwy widok: na łóżku, z nogami spuszczonemi na podłogę, leżał w koszuli trup Ropiaka z czarnemi plamami na twarzy od zakrzepłej krwi.

Zdenerwowany starosta...

W jaki sposób, starosta w Makowie Mazowieckim przyjął delegację bezrobotnych

W powodzi bezrobocia tonie i nasze ciche miasteczko...

Zrozpaczeni robotnicy, po bezskutecznem kołataniu do p. starosty o pracę zwrócili się do Komitetu P. P. S. i Klasowego Związku Użyt. Publicznej, którego są lub byli członkami, z prośbą o pomoc. Komitet wydelegował tow. **Jaworskiego** Jana, który jednocześnie pełni funkcje sekretarza Oddziału Zw. Użyt. Publ., by udał się do Starosty, wraz z delegacją bezrobotnychh, celem wyjaśnienia, **dlaczego do Makowa sprowadzono stu kilkudziesięciu robotników niewykwalifikowanych z Żyrardowa, a nie zatrudniono miejscowych bezrobotnych.**

Pan Starosta na widok delegacji, wpadł w zdenerwowanie. Przedewszystkiem spytał o co chodzi, począł tupać nogami i chciał wyrzucić tow. Jaworskiego za drzwi, lecz ten spokojnie powiedział, że konstytucja jeszcze obowiązuje w Polsce — i on ma prawo reprezentować bezrobotnych, domagających się pracy.

Wtedy Starosta zaczął krzyczeć:

— Odwracam się do pana tyłem i z panem nie rozmawiam. (!!)

Delegacja zaprotestowała przeciw takiemu zachowaniu się, lecz rezultat był taki, że p. Starosta począł tupać nogami, wołając:

— „Milczeć".

Gdy i ten wykrzyknił nieposkutkował, starosta wezwał policję. Zjawił się komendant powiatowy, który zaaresztował **bezrobotnego Krukowskiego Wacława.**

Delegacja opuściła starostwo i wraz z bezrobotnymi oczekującymi przed gmachem na rezultat konferencji udała się na posterunek, **domagając się wypuszczenia zatrzymanego.** Policja rozproszyła zebranych, legitymując kilku z nich.

W pół godziny po zajściu policja wezwała tow. **Jaworskiego,** by zgłosił się do starosty. W gabinecie starosty był obecny również i Komendant powiatowy. Pan Starosta tym razem również krzyczał i wymyślał, poczem komendant powiatowy zaprowadził tow. **Jaworskiego na posterunek, gdzie przetrzymał go przez dwie godziny i 40 minut, jako oskarżonego o „podburzanie tłumów", a następnie zwolniono, nie spisując protokółu.**

WARSZAWSKI ODDZIAŁ T. U. R.

organizuje **w niedzielę, dnia 29 maja** o godz. 10.30 rano

WYCIECZKĘ NA STARE MIASTO I DO KAMIENICY BARYCZKÓW.

Wycieczka zwiedzi: Plac Zamkowy, Katedrę, Kanonję, Rynek Starego Miasta, Kamienicę Fukierów, kamienicę Baryczków (Państwowa Galerja Sztuki Polskiej).

Zbiórka o godz. 10 min. 30 przed kolumną Zygmunta.

Prowadzi ob. M. Wallis.

Opłata w Pań. Gal. Sztuk 25 od wszystkich. Dla członków TUR. Dzielnic P. P. S. i Zw. Zaw., opłata za udział w wycieczce 10 gr.



Zamachy samobójcze

30-letnia Józefa Szczerbicka, przy mężu zatruła się sublimatem, z powodu długotrwałej choroby płuc.

17-letnia Anna Kosińska, bezdomna i bezrobotna, napiła się esencji octowej w bramie domu Karmelicka 9.

Pomocy desperatkom udzieliło Pogotowie poczem Szczerbińską w stanie ciężkim przewiozło do szpitala św. Ducha. Kosińską zaś — do schroniska dla kobiet.

Zajście podczas eksmisji

Samobójstwo 14-letniej uczennicy

Wczoraj w południe do mieszkania bezrobotnego od 17 miesięcy kominiarza Jana Kanclerza (dom należy do Czekaja i Wasiłowskiego) przyszedł komornik w asyście sekretarza, 10 policjantów i kilku tragarzy, celem eksmitowania Kanclerza, który zalegał w opłacie komornego za 16 miesięcy, czyli 400 zł — Kanclerz uzbroił się w siekierę, syn jego zaś — Stanisław w łom żelazny Stanąwszy na progu mieszkania powiedzieli wchodzącym: „Zabierzecie nasz dobytek chyba po naszych trupach". Tymczasem córka Kanclerza 14-letnia Zofja, pożyczyła od sąsiadki Marji Szubiakiewiczowej 50 gr. i nabyła buteleczkę esencji octowej, którą wypiła w korytarzu pod drzwiami sąsiadki, Stanisławy Osłowskiej. W momencie gdy komornik przystępował do swych czynności, rozeszła się wieść, że córka Kanclerza otruła się. Wobec tego eksmisję przerwano, młodocianą desperatkę zaś przeniesiono do mieszkania. Lekarz Pogotowia udzielił pomocy, pozostawiając nieszczęśliwą na leczeniu w domu. Wypadek ten wywarł nietylko na wszystkich lokatorach ale i na eksmitujących b. przygnębiające wrażenie.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Co grają w Teatrach?

TEATR „ATENEUM". Dziś i codziennie sztuka I. Mihaly „Mam lat 26"

PRZEDSTAWIENIE W TEATRZE W ŁAZIENKACH. Dziś odbędzie się przedstawienie w teatrze na wyspie w Łazienkach: odegrana będzie opera „Pajace" i egzotyczny balet „Szeherezada".

TEATR NARODOWY. Dziś i codziennie komedja E. Sheldona w przeróbce Flersa i Croisseta „Historja dwu serc" (Romance).

TEATR LETNI: Dziś i codziennie nowa komedja Kiedrzyńskiego „Życie jest skomplikowane.

TEATR NOWY: Dziś i codziennie sztuka Mikołaja Jewreinowa „Miłość pod mikroskopem".

TEATR POLSKI gra do końca tygodnia komedję Shawa „Pigmaljon". W próbach końcowych nowa komedja Shawa „Zbyt prawdziwe, aby było dobre".

TEATR MAŁY. Dziś i codziennie nowa komedja Hieronima Morstina p. t. „Dzika pszczoła".

TEATR „MORSKIE OKO". Wielka rewja wiosenna „Listek figowy" z udziałem całego zespołu.

BANDA — KABARET KOMIKÓW. Dziś premjera p. t.: „Jaracz i Banda" z udziałem Stefana Jaracza, Zuli Pogorzelskiej, Stefci Górskiej, Leny Żelichowskiej, Fryderyka Jarossy'ego, Eugenjusza Bodo, Adolfa Dymszy, Ludwika Lawińskiego, Konrada Toma, Chóru Dana i reszty „bandytów".

TEATR „NOWOŚCI". Codziennie doskonale wystawiona operetka „Kwiat Hawai"

TEATR „NOWY ANANAS". Dziś i codziennie w ogródku rewja pod tytułem „To jest Fuks".

TEATR im. ŻEROMSKIEGO. Dziś i jutro „Sobowtór" w lokalu przy ul. Boduena 4.

TEATR MIGNON. Wielka pożegnalna rewja w 14 obrazach p. t.: „Dowidzenia".

„LUNA - PARK" (Park Praski). Najnowsze atrakcje widowiskowe. Codziennie koncert orkiestry 36 pp. Otwarte do 12-ej w nocy.

WYSTĘP TANECZNY Szkoły Rytmiki i Plastyki Janiny Mieczyńskiej odbędzie się dziś o godz. 12-ta w Teatrze Wielkim.

W programie, odtworzony przez ponad 100 uczennic, zobaczymy zespołowe kompozycje tańca wyzwolonego, rytmikę metody Dalcrozea i dział ruchu chóralnego przy instrumentach perkusyjnych.

Co słychać w Warszawie?

SŁUPY TELEGRAFICZNE I TELEFONICZNE nie stanowią wyjątkowej dekoracji. Stoją one na niektórych ulicach śródmiejskich szpecąc je w najokropniejszy sposób. Otóż stwierdzić należy, że likwidacja tych słupów nastąpi dopiero po przeniesieniu kabli pod ziemią.

ZŁODZIEJE KIESZONKOWI operują obecnie najchętniej na pogrzebach i na kolejkach w dni świąteczne, kiedy moc ludzi wyjeżdża. Powodzenie złodziei jest wielkie. Policja otrzymała nakaz zwrócenia uwagi na utalentowanych doliniarzy.

OSTRE KUCIE KONI w porze letniej jest stanowczo zabronione. Policja zatrzymuje woźniców, korzystających z haceli, które dziurawią i niszczą drogocenny asfalt. Pomimo energicznego działania policji na asfalcie uwidaczniają się ślady ostrego kucia.

SZKOŁA PRZEMYSŁOWA, która ma być zorganizowana staraniem Koła Przyjaciół Śródmieścia posiada już swój statut. Statut ten przedstawiono kuratorowi okręgu szkolnego. Oczekiwana jest w najbliższym czasie legalizacja szkoły. Będzie to pierwsza szkoła typu średniego z wydziałami meljoracyjnym i elektromechanicznym.

Pobór

W poniedziałek, dn. 30 b. m. stawić się mają do kom. 1 zam. w komis. III w dz. 9, do kom. 2 zam. w komis. V, w dz. 5, do kom. Nr. 3 zam. w komis. XI, w dz. 14 i 16, do kom. Nr. 4 zam. w komis. XV, w dz. 11 i 12, do kom. Nr. 5 zam. w komis. VII, w dz. 15 i do kom. Nr. 6 zam. w komis. VI, w dz. 14

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Królowa podziemi".
APOLLO: „Żona na jedną noc".
ATLANTIC: „Człowiek, którego zabiłem".
BAJKA: „Wyspa zatopionych okrętów" i „Tańczący Wiedeń".
COLOSSEUM: „Dr. Jekkyl i Mr. Hyde". W małej sali: „Marokko".
CASINO: „Kriss".
CAPITOL: „Ułani, Ułani".
CRISTAL: „Wąwóz zaginionych ludzi" i „Melodja szczęścia".
CZARY: „Dziesięć minut strachu" i „W szponach kryzysu".
ERA: „Wolne dusze".
FILHARMONJA: „Czarujący chłopiec".
FORUM: „Ludzie morza".
GOPLANA: „Bitwa pod Verdun".
HELJOS: „Rok 1914".
HOLLYWOOD: „Faworyta maharadży".
ITALJA: „Po wyroku".
KOMETA: „Kaprys madame Pompadour".
LOTOS: „Cham".
LUX: „Serce na ulicy".
MAJESTIC: „Rewolucjonistka".
MARS: „Hadżi Murat".
MASKA: „Z rozkazu księżniczki".
MEWA. „Karjera panny Dodo" i „Plajta firmy Cohn".
MIEJSKI: „Zabójstwo w hotelu".
PAN. „Akordy miłości".
PALACE: „Śledztwo".
RIVIERA: „Powrót do życia".
ROXY: „Nocna taksówka" i rewja.
STYLOWY: „Wynalazcy prochu".
SOKÓŁ: „Jego maleńka" i „Zwycięstwo".
ŚWIATOWID: „Szanghaj Express".
TON: „Ben Hur" z R. Novarro.
TOMBOLA: „Księżyc w Montanie" i „Miłość Angory".
UCIECHA: „Książę Dracula".
URANJA: „Wesoły pechowiec".
WISŁA: „Pod dachami Paryża".

WIADOMOŚCI SPORTOWE

DZISIEJSZE IMPREZY SPORTOWE

Dziś odbędą się w Warszawie następujące imprezy sportowe:

Piłka nożna: Na boisku Polonji o g. 17.30 odbędzie się międzymiastowy mecz piłkarski Warszawa — Poznań.

Jako przedmecz odbędzie się o godz. 15.30 spotkanie pomiędzy reprezentacją kl. A i reprezentacją kl. B Warszawy.

Lekkoatletyka: Na stadjonie AZS. o godz. 15.30 — lekkoatletyczne zawody eliminacyjne przed wyjazdem do Antwerpji. Kusociński dokona próby pobicia rekordu polskiego na 5.000 mtr.

Wioślarstwo: O godz. 12-ej na przystani AZS. na Wiśle odbędą się regaty wioślarskie o mistrzostwo uczelni wyższych w ramach „Tygodnia Akademickiego". O godz. 16-ej na przystani WTW. odbędą się pierwsze w sezonie bieżącym międzyklubowe nieklasyfikacyjne regaty wioślarskie.

Tenis: Godz. 9 i pół i godz. 15: korty WLTK w parku im. Sobieskiego — finały międzynarodowych mistrzostw Warszawy.

Gry sportowe: Na wszystkich boiskach spotkania w hazenie, szczypiorniaku, koszykówce i siatkówce o mistrzostwa Warszawy w kl. A i B.

Walne zebrania: Godz. 16.30 w lokalu Z. Z. (Wiejska 11) nadzwyczajne walne zebranie Polskiego Zw. Pływackiego.

Na Saskiej Kępie (teren sztucznego lodowiska) godz. 10 rano walne zebranie Pol. Związku Hokeju Lodowego.

IMPREZY SPORTOWE NA PROWINCJI

Na prowincji następujące ważniejsze imprezy sportowe:

W **Krakowie** — mecz międzymiastowy Warszawa II — Kraków.

W **Łodzi** — międzymiastowy mecz piłkarski Łódź — Lwów.

W **Lublinie** — z okazji 10-lecia Lub. Okr. Zw. Piłki Nożnej — mecz piłkarski Lublin — Siedlce.

W Zagrzebiu pierwszy w sezonie bieżącym międzypaństwowy mecz piłkarski Polska — Jugosławja.

OGÓLNE ZEBRANIE SEKCJI PŁYWACKIEJ RKS. „GWIAZDA".

Dziś o godz. 8.30 odbędzie się w lokalu Klubu (Dzielna 9) Ogólne Zebranie sekcji pływackiej. Na porządku dziennym sprawy b. ważne. Obecność wszystkich członków sekcji obowiązkowa.

Tenisowe mistrzostwa Warszawy

Wczoraj w dalszym ciągu tenisowych mistrzostw Warszawy rozgrywanych na kortach WLTK w parku Sobieskiego, ważniejsze wyniki były następujące: Trąpczyński - Majewski 6:3 6:3, Witman - Tarasiewicz 6:2 7:5, Kołcz-Charlier 6:2 6:0, Popławski - Pohoryles 6:4 11:9, Eichner (Berlin) — Knopf 6:1 6:0, Eichner - Prochowski 6:3 6:2, Hebda - Drewnowski 6:0 6:2, Liebling - Goldstein 2:6 6:2 6:4.

W grze pań: Jędrzejowska - Junżanka 6:1 6:4, Horn - Słomnicka 6:0 6:1, Volkmerówna - Neumanówna 6:0 6:0, Jędrzejowska - Lilpopówna 6:1 6:2 (pół finał).

W grze mieszanej: Jędrzejowska i Tłoczyński - Stożkówna i Czetwertyński 6:1 6:0, Lilpopówna i Hebda - Junżanka i Warmiński 6:3 6:2.

W najpotężniejszej radjostacji świata

Przed kilkoma dniami **„Polskie Radjo"** zorganizowało wycieczkę prasową celem zapoznania przedstawicieli prasy z urządzeniami radjostacji raszyńskiej, która — jak wiadomo — jest najpotężniejszą radjostacją na świecie.

Radjostacja raszyńska zbudowana została na południe od Warszawy przy szosie grójeckiej w odległości 24 klm. od centrum miasta. Odległość ta była konieczna, aby stacja o tak wielkiej mocy nie przeszkadzała w Warszawie odbiorowi na aparatach lampowych stacyj zagranicznych.

Obszar zajęty przez raszyńską radjostację, wynosi 18 ha. 3218 mtr. i był potrzebny do ustawienia 2-ch masztów odizolowanych od ziemi, każdy **wysokości 200 mtr.** Maszty te o profilu czworobocznym statnowią ostatni wyraz budowy masztów antenowych i są u podnóża zakończone kulami o średnicy 20 cm. Są one **trzy razy wyższe od Kościoła Zbawiciela w Warszawie.**

Każdy maszt wspiera się na łożysku wklęsłem, ustawionem na 12 izolatorach. Zakończenie masztów w formie kuli, służy do umożliwienia drobnych uchyleń masztów od pionu bez wyrządzenia szkody izolatorom. Maszty oddalone od siebie na 280 mtr. są utrzymywane w pionie przy pomocy lin stalowych specjalnego wykonania.

Waga jednego masztu wynosi około 90 tonn, zaś liny do niego około 30 ton. Olbrzymia energja wypromieniowana przez antenę, indukuje w linach podtrzymujących maszty prąd o napięciu, które wynosi względem ziemi około 1000 woltów.

Antena stacji rozpostarta między masztami ma kształt litery „F" i składa się z czterech grubych linek poziomych oraz 4 drutów pionowych. Podnoszenie i opuszczanie anteny jest uskuteczniane przy pomocy dwóch dźwigarek, umieszczonych wewnątrz masztów u ich podnóża. Prąd do stacji dostarcza Elektrownia Okręgu Warszawskiego, która na terenie stacji wybudowała swą podstację elektryczną na 35.000/5.000 v. mocy 1.000 kW. Pobór stacji wynosi około 750 kW. i przy obecnym czasie trwania programu zużycie energji przekracza 200.000 kW. miesięcznie, a więc w ciągu roku przeszło 2.500.000 kW. Z pośród lamp nadawczych największe są lampy chłodzone wodą (każda z nich kosztuje 25.000 zł.!).

Dla chłodzenia wody obiegu zewnętrznego służy chłodnia kominowa 16 mtr. wysokości, podobna do używanych przez elektrownię. Wodę dla tego obiegu dostarcza studnia artezyjska głęboka na 5,15 mtr. o wydajności 90 ltr./min.

Stację nadawczą łączą ze studjami w Warszawie 3 pary połączeń, które częściowo w obrębie miasta i przed samą stacją idą w kablach, zaś poza granicami miasta powodami napowietrznemi.

Aparatura nadawcza stacji stanowi ostatni wyraz radjotechniki i ma w swojem zastosowaniu niektóre lampy nadawcze specjalnie do potrzeb aparatury raszyńskiej wybudowane.

***

Tyle o technicznych urządzeniach radjostacji. Przy okazji warto wyjaśnić również przyczynę przerw powstających nieraz w czasie nadawania audycyj. Jak się okazuje, przerwy te **są zupełnie niezależne od kierownictwa radjostacji.** Bardzo często są one spowodowane **przez warunki atmosferyczne;** nieraz przerwa powstaje z powodu drobnego uszkodzenia jednego z wielu skomplikowanych urządzeń radjostacji, Jeżeli uwzględnimy, że takich części, mogących wywołać przerwę, jest aż **4.000,** zrozumiemy, że przy najstaranniejszej nawet kontroli niepodobna uniknąć tych przykrych i denerwujących radjosłuchaczy wypadków. W ogólnym czasie audycji przerwy te wynoszą u nas około 0,2 proc. Jest to bardzo niewielki procent w porównaniu ze stacjami zagranicznemi...

Oryginalne zdjęcie z Rio de Janeiro

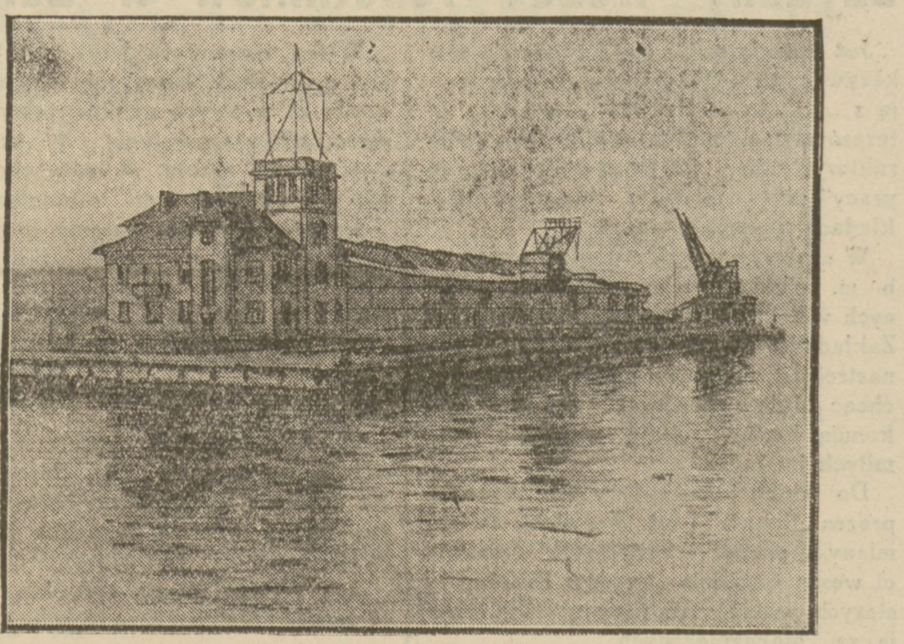


Charakterystycznym symbolem stolicy Brazylji, Rio de Janeiro, jest bardzo wysoka góra pod nazwą Głowa Cukru, widoczna zdaleka na dziesiątki kilometrów. Góra ta posiada istotnie kształt głowy cukru.

Szczątki słonia przedpotopowego

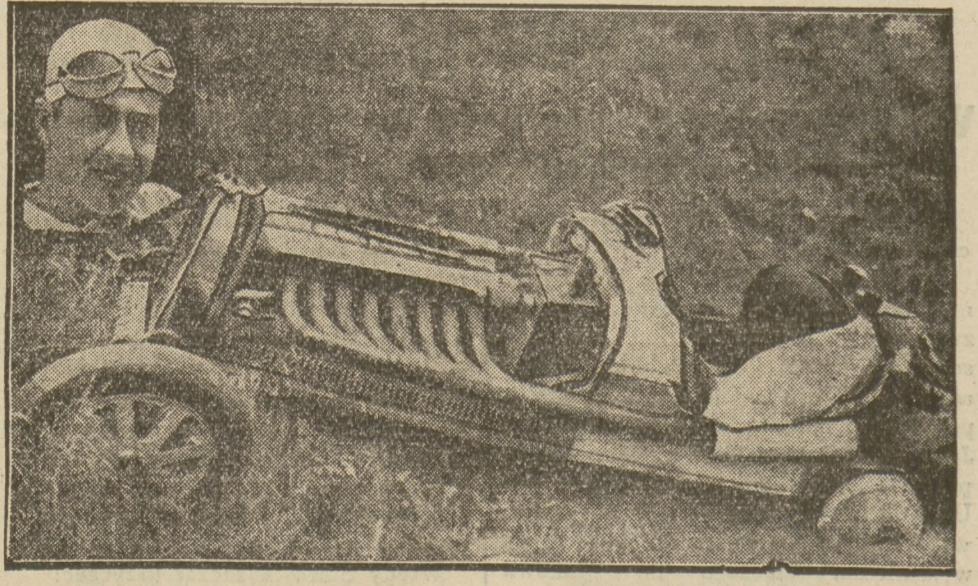
Podczas prac wykopaliskowych w pobliżu Colosseum w Rzymie natrafiono na szczątki olbrzymich rozmiarów słonia przedpotopowego. Eksperci stwierdzają, że kieł długości 2 92 m., a szerokości 75 ctm. oraz kilka odnalezionych zębów przynależą do tak zwanego białego słonia, który w czasach przedpotopowych żył w dolinie Tybru.

Obrazki z morza polskiego



Rozbudowa portu gdyńskiego postępuje w szybkiem tempie. W Gdyni powstaje coraz więcej gmachów i urządzeń portowych. Na zdjęciu naszem widzimy gmach kapitanatu portu od strony morza.

Tragiczny wypadek na wyścigach samochodowych w Berlinie



Na torze wyścigowym „Avus" w Berlinie, — jak wiadomo — podczas międzynarodowych wyścigów, zginął tragiczną śmiercią jeden z najlepszych automobilistów Europy, książę **Lobkowicz,** reprezentujący na zawodach tych Czechosłowację.

Szczegóły tragicznej katastrofy są następujące: u auta kierowcy Lobkowicza, pędzącego z szybkością 230 kilometrów na godzinę w czasie biegu pękły opony przednich i tylnych kół. Samochód został całą siłą wyrzucony z toru, i spadł na pobliskie szyny kolejowe. Książę Lobkowicz wyrzucony z niezwykłą siłą na tor kolejowy, doznał złamania czaszki, jak i kręgosłupa, zabijając się na miejscu w oczach tysięcy osób. Siła uderzenia musiała być niezwykła, albowiem **przydrożne drzewa, o które uderzył samochód, zostały wyrwane wraz z korzeniami, a kadłub maszyny wrył się głęboko w nasyp toru kolejowego.**

Emir Fajsal w Warszawie



W Warszawie bawił przez kilka dni egzotyczny wicekról Hedżasu, emir Fajsal.

Jutro nie będzie wojny

Sensacją rynku księgarskiego jest praca publicysty niemieckiego Ludwiga Bauera **„Jutro znowu wojna",** ponury prognostyk na najbliższą przyszłość. Skądinąd słowo „wojna" nie schodzi ze szpalt gazetowych. W istocie stan Europy dzisiejszej, to stan wojny ukrytej, kiełkującej pod cienkim pokostem współżycia pokojowego. W tych warunkach każda manifestacja otwarcie i dobitnie piętnująca okropność wojny, jest jasną plamą błękitu na zachmurzonem niebie. Taką właśnie manifestacją jest film lotniczy **„Patrol".** Dzieło to, jedno z największych, jakie wydała sztuka Ameryki, zdaje się krzyczeć poprzez każdą scenę walk napowietrznych: **jutro nie będzie wojny.** Reżyser Hovard Hawks wstrzesił z siłą i ekspresją nieporównaną grozę wojny lotniczej lat 1914 — 1918 poto jedynie, aby tem głębiej przejąć nas wstrętem do mordowni bratobójczej. „Patrol", jak nam donoszą, ma się ukazać już w dniach najbliższych w jednym z kinoteatrów warszawskich.

JAN WAŚNIEWSKI 43)

Na podszybiu

Powieść górnicza

— Zgadł pan!.. Gdyby tak przebić ten chodnik, tobyśmy z naszego starego „Józia", w którym jeszcze nieboszczyk król Ćwieczek rudę „śtuchał", mieli nowoczesną kopalnię... Przecież tutaj tylko jednym kieratem można ciągnąć ze wszystkich pięciu poziomów. Z dalszych robót wydobywa się rudę szybikami i to z każdego poziomu oddzielnie. Pracuje zwykle dziesięć szybików dziennie... Czterech ludzi przy każdym, to razem czterdziestu. Gdyby był główny wyciągowy chodnik i główny szyb — starczyłoby ośmiu!

— A na którymby tak poziomie puścić ten chodnik?

— Tu sęk właśnie!.. Niby najlepiej na najniższym, t. j. na piątym, ale tam okropna woda... Trzebaby nowe pompy montować...

— To znaczy, że musi iść na czwartym.

— Tak! Z piątego będzie się rudę podciągać do góry.

— Kierat zostałby głównym szybem wyciągowym?

— Może tymczasem, ale nie na stałe. Jest tam wprawdzie szala, ale na dwie klatki i w dodatku konie pracują. Myślę, że należałoby wybić nowy szyb... Gdzieś przy płóczce... Tam są już maszyny, a ten nowy musi iść maszyną... Przytem byłaby jedna sortownia tuż koło płóczki.

— Ne trzebaby miału wozić końmi od szybików.

— To jedno, a po drugie dziewczyny razem obierałyby galman i to pod dachem.... Ne cierpiałyby tak od pluchawic, czy nawet mrozu... Jeszczeby tak wybudować kolejkę od sortowni do stacji towarowej w Olkuszu, a wszystko szłoby tu, jak z płatka.

Czoło Stawińskiego przeorała zmarszczka. Oblicze stało sę jeszcze bardziej posępne, niż zwykle.

— Siłaby koni z kopalni się zwolniło — przemówił. — Ale i siła ludzi... — dodał po chwili.

Słuchając projektów Kossobudzkiego, starszy dozorca doświadczał sprzecznych uczuć. W gruncie rzeczy zapalał się do nich, z drugiej jednak strony obawiał się ich nieco. Przed trzema laty był świadkiem, jak na „Wiktorze" zwolniono 30% ludzi skutkiem wprowadzenia udoskonalonego sposobu wydobywania węgla, t. zw. „angielskich filarów". Ileż się wtedy naklął wraz z kolegami na nowe porządki, na zarząd i Francuzów...

A teraz sam ma do podobnej rzeczy rękę przyłożyć? Czyż ten jeden szczebel awansu z górnika na dozorcę już go czynił innym człowiekiem?

Aż się zdumiał, że to tak łatwo zostać tym, kogo nazywał niedawno z pogardą „sługą kapitału"!

Oto on już nim został!.. Nie wróci przecież na „Wiktor"... Będzie pracował nad ulepszeniami dla dobra kopalni i dlatego, że musi, że tego żąda jego zwierzchnik — uczciwy, porządny człowiek...

— Nad czem się pan tak zadumał?

— E!.. tak tam, panie nadsztygarze...

— Roboty z wytyczeniem chodnika będziemy jeszcze mieli huk! Trzeba się dobrze rozejrzeć na dole, żeby go jak najpraktyczniej poprowadzić... Te stare chodniczyska są strasznie pogmatwane.

— Tak jest.

— Tak jest.

— Więc jazda na dół! Niech pan zabiera plany, żebyśmy się nie pogubili.

Wziąwszy w ręce ciężkie lampy karbidowe, opuścili biuro.

Na węglu wszystko jest czarne i zbrukane — rudy cynkowe są rdzawo - żółte, niby ciemna glina, ten więc kolor królował na „Józefie".

Mimo wczesnej godziny, dzień był już upalny. Idąc po kamienisto-piaszczystym gruncie, mijali poletka nędznych kartofli i żółte nasypy starych, nieczynnych już szybików. Skądciś zdala dochodziła ich piosenka, zawodzona cienkiemi i piskliwemi głosikami obieraczek galmanu:

„Nikt tak dużo nie ucierpi,
Co ten śleper musi,
Choćby skały z piętra prały,
To on wozić musi!"

— Zdaje się, że to przy siódmym szybie śpiewają?

— Tak!

— Zjedziemy nim na dół.

Skoro obieraczki dostrzegły nadsztygara, śpiewy umilkły, jak uciął.

(D. c. n.).

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

SŁUŻĄCE BEZPŁATNE do pracy i do gospodarstwa wiejskiego dostarcza bezinteresownie Towarzystwo „Ratujmy Nięmowlęta". Są to matki opuszczone. Nowy Świat 8-10 m. 13. Codziennie od 11-ej do 4-ej.

PANIENKA MŁODA Z PROWINCJI, pracowita chętnie przyjmie zajęcie pokojowej. Zgłoszenie do Redakcji „Robotnika" pod A. B.

ABSOLWENT WYŻSZEJ SZKOŁY DZIENNIKARSKIEJ prosi o pracę, w stolicy lub na prowincji, oferty proszę składać do Red. „Robotnika" — pod „Prasa".

MATURZYSTA poszukuje jakiegoś zajęcia. Udziela niemieckiego w zakresie ośmiu klas. Cena przystępna. wiadomość: Alojzy Mełdzyński-Mierowski, Widok 2, m. 23.

KUCHMISTRZ poszukuje posady w Warszawie albo na wyjazd, również przyjmuje obstalunki na wesela i przy-

SŁUŻĄCE BEZPŁATNE do pracy i do gospodarstwa wiejskiego dostarcza bezinteresownie Towarzystwo „Ratujmy Niemowlęta". Są to matki opuszczone. Nowy Świat 8-10 m. 13. Codziennie od 11-ej do 4-ej.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 10. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.